Cena 50 gr.

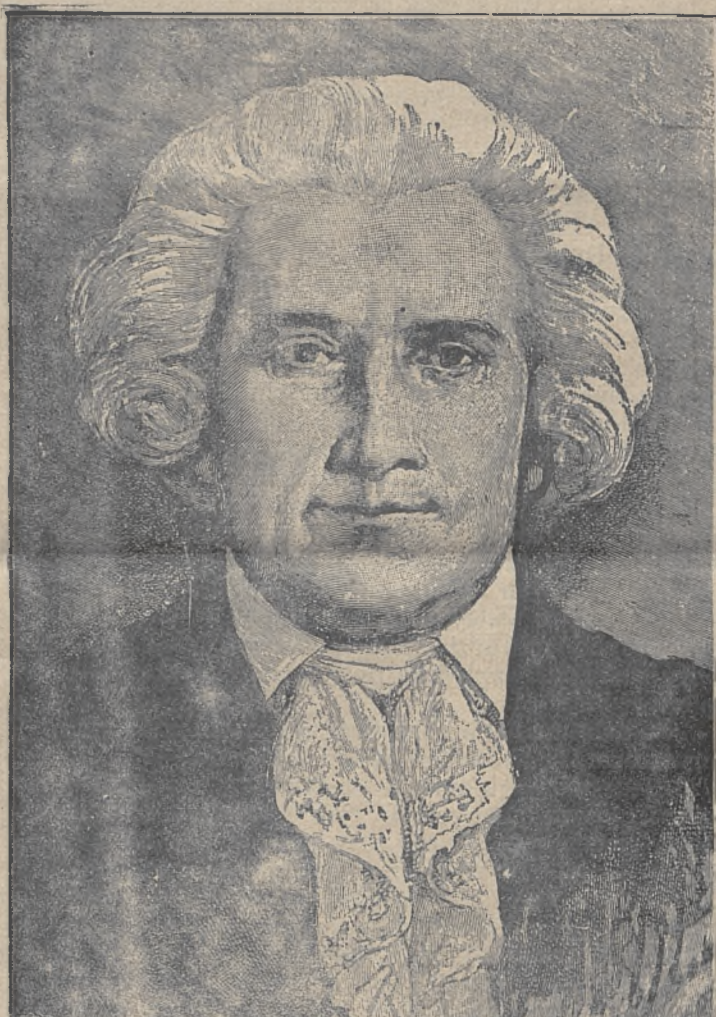
Rok II. Warszawa, Październik—Listopad 1929 r. Nr. 6—7

TYTOŃ

ORGAN STOWARZYSZENIA KONCESJONARJUSZY TYTONIOWYCH W POLSCE POŚWIĘCONY CAŁOKSZTAŁTOWI PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO.

TREŚĆ NUMERU:

W STO CZTERDZIESTĄ ROCZNICĘ ZJAZDU MIESZCZAŃSTWA w WARSZAWIE



JAN DEKERT

pierwszy koncesjonarjusz tytoniowy w Polsce

Twórca „Zjednoczenia miast".

Do art. na str. 5



Rozporządzenia Władz Monopol Tytoniowy.



DYREKCJA POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO

L. 391/IV/I/29.

W sprawie kredytów na pobór Wyrobów Tytoniowych zabezpieczonych hipotecznie.

Warszawa, dnia 21 stycznia 1929 r.

Do

Izby Skarbowej, Wydział IV, w Wilnie.

Odnośnie do sprawozdania z dnia 2 stycznia 1929 r. L. 11261/IV/1928 r. w sprawie wyżej wymienionej Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego wyjaśnia, że jeśli posiadane przez Izbę Skarbową dokumenty, służące do zabezpieczenia hipotecznego kredytów, udzielonych na warunkach okólnika z dn. 14 grudnia 1923 r. L. 5132/Pr./IV/23, odpowiadają swą treścią warunkom określonym w okólniku z dnia 31-go października 1928 r. L. 23318/IV/I/28, a fakt wystarczalności tych dokumentów potwierdziła nadto Prokuratorja Generalna wówczas nie potrzeba żądać od koncesjonarjuszów, którzy pragną uzyskać nowy kredyt na podstawie dawnego zabezpieczenia hipotecznego, dostarczenia nowych dokumentów kaucyjnych.

Zasadniczo wpisy sum kaucyjnych w księgach hipotecznych powołują jako podstawę ich dokumenty zastawu, względnie notarjalnie sporządzone zapisy ewikcji.

W dokumentach zastawu, sporządzonych według wzoru IV podanego w okólniku L. 5132/Pr/IV/23, jednak względnie w notarjalnych zapisach ewikcji, przewidzianych w tym okólniku (dla b. zaboru rosyjskiego), treść oświadczeń—w rzeczywistem brzmieniu Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego nieznana — odbiegać może w poszczególnych wypadkach od warunków określonych w okólniku L.23318/IV/I/28, jak n. p. co do odsetek zwłoki określonych we wzorze IV okólnika L. 5132/Pr/I/IV/23 w wysokości 6%, albo co do klauzuli, zastrzegającej prawo dowodu księgom i rachunkom Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego. — Zachodziły też wypadki, że osoba trzecia udzielając hipoteki nie oświadczyła solidarnej poręki. Z tych powodów Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego uważa za konieczne dokładne zbadanie w każdym poszczególnym wypadku treści wyżej wymienionych dokumentów kaucyjnych.

W razie gdyby stwierdzono, że dawne dokumenty kaucyjne nie odpowiadają w całości nowym warunkom, wyszczególnionym w okólniku z dnia 31 października 1928 r. L. 23318/IV/I/28, należy wezwać stronę zainteresowaną, by przedłożyła nowy dokument zastawu, względnie notarjalny zapis ewikcji, oraz by się postarała o umieszczenie w odnośnych księgach hipotecznych, adnotacji, że zapisana już dawniej suma kaucyjna służy na zabezpieczenie zobowiązań wynikających z nowego dokumentu zastawu (zapisu ewikcji).

Dyrektor Polskiego Monopolu Tytoniowego:
(—) *Dr. Kreutz.*

DYREKCJA POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO

L. 4839/IV/I/29.

W sprawie notatek i uwag czynionych przez organa Kontroli Skarbowej w koncesjonowanych przedsiębiorstwach sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Warszawa, dnia 31 stycznia 1929 r.

Do

wszystkich Izb Skarbowych i Wydziału Skarbowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego — w Katowicach.

Izby Skarbowe polecą podległym organom Kontroli Skarbowej, by uwagi o wynikach kontroli lub lustracji koncesjonowanych przedsiębiorstw sprzedaży wyrobów i wydanych ewentualnie zarządzeniach wpisywano nie w książkach rachunkowych (składowych kontowych, względnie poborowych), lecz w specjalnie do tego przeznaczonych zapiskach rewizyjnych, przewidzianych w okólniku z dnia 21 grudnia 1926 r. L. 43333/IV/26. W rubrykach zaś „Uwagi" umieszczonych w książkach rachunkowych mogą być wpisywane omówienia

poprawek lub omyłek albo też inne adnotacje prowadzącego te książki.

Organ zaś Kontroli Skarbowej może w rubrykach „Uwagi" stwierdzić datą i podpisem tylko przeprowadzenie kontroli lub lustracji.

Dyrektor Polskiego Monopolu Tytoniowego:

(—) *Dr. Kreutz*

DYREKCJA POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO

L. 4400/II/F/29.

Braki wyrobów tytoniowych w skrzynkach i opakowaniach bezpośrednich

Warszawa, dnia 18 lutego 1929 r.

OKÓLNIK

Do

Wszystkich Izb Skarbowych, W. IV i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wydz. Skarbowy w Katowicach.

Dyrekcja PMT. otrzymuje często zażalenia ze strony sprzedawców na brak wyrobów tytoniowych w oryginalnych skrzyniach, w pakietach lub nawet opakowaniach bezpośrednich, ze strony zaś konsumentów na brak zawartości całkowitej lub częściowej w opakowaniach bezpośrednich.

Dyrekcja PMT. stwierdziła w szeregu wypadków, że braki te najczęściej są następstwem karygodnych manipulacji przedsiębranych poza obrębem Zakładów monopolowych, wobec czego Dyrekcja PMT. nie ma obowiązku uwzględniania odnośnych reklamacji.

Dla orjentacji władz i organów skarbowych, do których zgłaszane są zazalenia na braki w oryginalnych opakowaniach Dyrekcja PMT. wyjaśnia co następuje:

Braki w oryginalnych skrzyniach w większości wypadków wynikają z powodu podbierania zawartości skrzyń podczas przewozu kolejowego lub kołowego, zwłaszcza z magazynów do hurtowni. Podbieranie zawartości skrzyń dokonywane jest nieraz tak sprytnie, że skrzynia nie wykazuje śladów naruszenia ani nalepki ochronnej, ani nawet rożnicy wagi. Brak towaru w tych wypadkach daje się stwierdzić dopiero podczas wypakowywania skrzyni, a sposób, w jaki dokonano kradzieży—przez bardzo szczegółowe zbadanie skrzyni. Naruszenie zawartości skrzyni, bez pozostawienia śladów jej otwierania uskuteczniane bywa w ten sposób, że albo ucinane są główki gwoździ, które po wybraniu towaru przez rozluźnioną deskę wkładane są z powrotem w dawniejsze miejsce, albo też następuje odgięcie desek, zwłaszcza tych, na których niema nalepek i wyciągnięcie towaru przez utworzony w ten sposób mały otwór, za pomocą szczypców i t. p. instrumentów.

Ubytek wagi bywa czasem wyrównywany przez włożenie do skrzyni przedmiotów odpowiadających mniejwięcej wadze wyjętego towaru, przez co waga przy odbiorze z uwzględnieniem dopuszczalnych taryfowych różnic, często zgadza się z pierwotną lub nawet nieco ją przewyższa.

Braki w oryginalnych opakowaniach bezpośrednich są wynikiem podbierania zawartości przez odklejenie zamknięć tych opakowań (sygnetek) i następne ich zaklejenie. Manipulacje te są dokonywane bądź to w koncesjonowanych placówkach sprzedaży przez personel pomocniczy, bądź też nawet przez konsumentów, którzy wybrawszy zawartość i zakleiwszy dotyczące pudełko, oddają je w miejscach sprzedaży przy okazji kupna tego samego gatunku wyrobów, pod pozorem n. p. zapomnienia pieniędzy.

Na skutek tego koncesjonowany sprzedawca — nawet w najlepszej wierze — sprzedaje następnie dalszym klijentom pudełko pozbawione zawartości, lub z zawartością zmniejszoną, a nawet wypełnione innemi materjałami: jak oto ścinkami papieru etc.

W razie stwierdzenia przez obiorców braku wyrobów tytoniowych w oryginalnych opakowaniach, reklamacje z tego tytułu winny być zgłaszane u właściwego organu Kontroli Skarbowej, którego zadaniem będzie przeprowadzić w każdym wypadku dochodzenia celem ustalenia wszystkich okoliczności, wśród których brak ujawniono, oraz zbadać wyczerpująco wszystkie okoliczności, które mogą rzucić światło na miejsce i sposób powstania braku przy dochodzeniach tych organa Kontroli Skarbowej winny mieć na uwadze podane na wstępie nin. okólnika sposoby wydobywania zawartości z oryginalnych opakowań monopolowych poza zakładami monopolowemi—i zwrócić uwagę na to, czy w konkretnym wypadku brak wyrobów nie został właśnie jednym z takich sposobów spowodowany.

Protokóły dochodzeń, oraz ostateczne wyniki tychże w postaci sprawozdania, wraz z dowodami rzeczowemi, a o ile chodzi o braki w oryginalnych skrzyniach—z dotyczącą kartką kontrolną, winny być przedstawione w drodze służbowej Dyrekcji PMT., która na tej podstawie poweźmie decyzję.

Komunikując powyższe, Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego prosi Izbę Skarbową (Wydział Skarbowy) o wydanie stosownych zarządzeń podległym urzędom i organom skarbowym.

Dyrektor Polskiego Monopolu Tytoniowego:

( ) *Dr. Kreutz.*

DYREKCJA POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO

L. 12704/1/29.

W sprawie udzielania zezwoleń na sprzedaż wyrobów tytoniowych specjalnych i importowanych.

Warszawa, dnia 23 marca 1929 r.

OKÓLNIK

Do

Izby Skarbowej — Wydział IV — wszystkie i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego—Wydział Skarbowy w Katowicach.

W związku z postanowieniami rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 31 stycznia 1929 r. w powyższej sprawie, ogłoszonego w Dz. U. R. P. Nr. 13 poz. 111/29 wchodzącemi w życie z dniem 1 kwietnia 1929 r. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zarządza, co następuje:

Wniesione do Izb Skarbowych (Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego) w I kwartale 1929 r., jak również i w późniejszym czasookresie prośby koncesjonarjuszów o nadanie zezwoleń na sprzedaż specjalnych wyrobów rozpatrzą już Izby Skarbowe (Śl. Urząd Wojew.) i załatwią we własnym zakresie działania, o ile zachodzą warunki przewidziane w wyżej powołanem rozporządzeniu.

Przedsiębiorstwa sprzedaży wyrobów tytoniowych posiadające zezwolenia na sprzedaż wyrobów specjalnych (ewent. i importowanych) zechcą Izby skarbowe (Śl. Urząd Wojewódzki) — o ile tego dotąd nie zaprowadzono—utrzymywać w należytej ewidencji.

Dyrektor Polskiego Monopolu Tytoniowego:
(—) *Dr. Kreutz.*

DYREKCJA POLSKIEGO
MONOPOLU TYTONIOWEGO.

L. 9468/VII/29.

W sprawie zarachowywania w rej.
VII r. wyrobów obcych.

Warszawa, dnia 28 marca 1928 r.

Do

Panów Dyrektorów i Kierowników wszystkich Zakładów i Urzędów Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Niektóre Urzędy Polskiego Monopolu Tytoniowego zwróciły się do Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego z zapytaniem, na jakim wzorze należy przyjmować zamówienia hurtowników na wyroby Monopolu Gdańskiego, oraz w jakim rejestrze należy zarachowywać te wyroby z powodu braku miejsca w rej. VII r. odnośnie do zarządzenia Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego L. 747/IV/1/29 z dnia 21 lutego 1929 r. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego wyjaśnia w sprawie tej co następuje:

Zamówienia na wyroby Monopolu Gdańskiego należy wypełniać na druku Nr. VIII—3, jak i na wyroby zagraniczne.

Powyższe należy podać do wiadomości hurtownikom.

Zarazem Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zarządza:

Zarachowanie zamówień na wyroby obce (importowane i wyroby Monopolu Gdańskiego) przeprowadzać w oddzielnym rej. VII r., który należy zatytułować. „Rej. VII r. („Sprzedaży wyrobów obcych)". Zakłady sprzedaży Polskiego Monopolu Tytoniowego będą wobec tego prowadzić 2 rejestry VII r.: jeden dla wyrobów własnych Polskiego Monopolu Tytoniowego, drugi zaś dla wyrobów Monopolu Gdańskiego i zagranicznych.

Przy sporządzaniu rejestru VII r. („Sprzedaż wyrobów obcych") należy przestrzegać ostatni punkt Zarządzenia Dyrekcji Polskiego Monopoln Tytoniowego L. 34088/II/Ks/28 z dn. 22 września 1928 r.

Dyrektor Polskiego Monopolu Tytoniowego:
(—) *Dr. Kreutz.*

DYREKCJA POLSKIEGO
MONOPOLU YTTONIOWEGO

L. 14593/IV/2/29.

Zawiadomienie o wprowadzeniu do
handlu innych wyrobów Gdańskiego
Monopolu Tytoniowego.

Warszawa, dnia 29 marca 1929 r.

Do

wszystkich Izb Skarbowych oraz Urzędów Skarbowych Akcyz i Monopolów Państwowych.

Rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 30/VIII/1928 r. (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr. 84, poz. 740) dopuszczono do sprzedaży w Polsce niektóre wyroby tytoniowe Gdańskiego Monopolu Tytoniowego.

W dalszym ciągu Polski Monopol Tytoniowy sprowadził inne wyroby tytoniowe Gdańskiego Monopolu Tytoniowego, które ukażą się w sprzedaży w najbliższych dniach, są to:

I. Cygara.

1. Mercado	za pudełko	(50 szt.)	zł.	75,00
„	„ „	(25 „)	„	37,50
„	„ sztukę		„	1,50
2. Descanso	„ pudełko	(50 „)	„	70,00
„	„ „	(25 „)	„	35,00
„	„ sztukę		„	1,40
3. Borneo Sandblatt	„ pudełko	(50 „)	zł.	30,00
„	„ „	(25 „)	„	15,00
„	„ sztukę		„	0,60
4. Goldona	„ pudełko	(50 „)	„	25,00
„	„ „	(25 „)	„	12,50
„	„ sztukę		„	0,50

II. Tytonie do fajki.

1. Sorte nr. 0	za 50	gr.	zł. 0,75
2. Sorte nr. 3	„ 50	„	„ 0 90
3. Aromatische Holändscher Shag	„ 100	„	„ 3,00
4. Yacht Club	„ 50	„	„ 2,00
5. Merkur	„ 50	„	„ 1,00
6. Atlantic	„ 50	„	„ 1,40
7. Feiner Rippenkanaster	„ 100	„	„ 1,10
8. Förster Tabak	„ 100	„	„ 1,50

Wyszczególnione wyżej wyroby, jak i poprzednie, zaopatrzone są również w banderolę Polskiego Monopolu Tytoniowego i sprzedawane mogą być (z wyjątkiem Województwa Śląskiego) we wszystkich miejscach sprzedaży wyrobów tytoniowych po ustalonej cenie.

Sprzedaż odbywać się będzie w miarę zapasów.

Oddzielny cennik drukowany nie będzie.

Uprasza się o wydanie stosownych zarządzeń.

Zastępca Dyrektora Pol. Mon. Tyt.
(—) *J. Husarski.*



Dział ogólny.



Jan Dekert.

W listopadzie bieżącego roku przypada 140 rocznica zjazdu mieszczaństwa w Warszawie.

Dnia 24 listopada 1789 r. zebrali się na ratuszu i podpisali akt „zjednoczenia miast” przedstawiciele 141 grodów polskich, domagając się usunięcia przeszkód, uniemożliwiających mieszczaństwu „*przykładania się do ogólnego dobra Ojczyzny*“ oraz przystąpili do opracowania odpowiednich memorjałów dla króla i sejmu.

* * *

W chwili obecnej, gdy patrzymy na ten pierwszy wielki zjazd mieszczaństwa z perspektywy przeszło wiekowej, gdy uwzględnimy, że w tym samym czasie miała miejsce rewolucja francuska, pierwsze zbiorowe wystąpienie mieszczan z epoki Stanisława Augusta, celem umocnienia władzy państwowej i zrównania mieszczaństwa w prawach z innemi warstwami społecznemi, nabiera niesłychanie doniosłego znaczenia.

Równocześnie nasuwa się pytanie:

Któż był wówczas duchowym przywódcą ludności miejskiej, jakie zasługi położył, że wdzięczni ziomkowie na ozdobnym nagrobku w kościele Św. Jana nazwali go:

„*pierwszym stanu miejskiego obrońcą i przewodnikiem, dla utrzymania reprezentacji w sejmach Rzeczypospolitej*“.

„*w ofiarach niezrównanym, w stałości na tej drodze do zgonu niezachwianym*“.

Jakie były jego czyny? Jakie zostawił nam wskazania?

* * *

Inicjatorem i głównym organizatorem sejmu mieszczańskiego był niezapomniany Prezydent Warszawy, *Jan Dekert*. Urodzony w 1738 r., pochodził ze starej rodziny mieszczańskiej. Pracował jako subjekt w sklepie Marcinkowskiego, ożenił się następnie z córką pryncypała, a, objąwszy po śmierci teścia sklep, uchodził za jednego z najwięcej rzutkich i przedsiębiorczych kupców epoki Stanisławowskiej.

Zamiłowany myśliwy i znakomity strzelec utrzymywał towarzyskie stosunki z wieloma dygnitarzami państwowymi, którzy go bardzo szanowali i wysoko cenili jego zdolności.

Nie dziw więc, że najwięksi magnaci Rzplitej założyli w 1766 r. „Kompanję manufaktur wełnianych”, obok *Andrzeja Zamojskiego, Wielopolskiego, Rzewuskiego* i innych arystokratów figurują skromnie nazwiska *Tepera i Dekerta*

W 1775 r., kiedy przekonano się, że podatek od tytoniu i tabaki nie daje Skarbowi Rzeczypospolitej dostatecznego dochodu, Komisja Skarbu Koronnego utworzyła *monopol tytoniowy, wydzierżawiając go spółce utworzonej przez Dekerta.*

Było to, na owe czasy, przedsiębiorstwo dość ryzykowne, gdyż poprzednio wypuszczono pobór tego podatku w dzierżawę prywatną, a rezultat był nader niepomyślny. Dzierżawca bowiem doprowadził do ruiny hodowców krajowych i przyczynił wiele kłopotów Skarbowi Państwa.

Nie odstraszyło to jednak *Dekerta*; zawiązał spółkę z *Andrzejem Rafałowiczem i Piotrem Blankiem*, kupcami i bankierami warszawskimi, założył Towarzystwo Akcyjne dla eksploatacji koncesji, zebrał kapitał niezbędny i przystąpił z wielką energją do pracy.

Kontrakt z Państwem był obustronnie korzystny, gdyż obrót tytoniem znacznie się powiększył, Państwo otrzymało znacznie większy dochód niż dawniej, a że było ze swego dzierżawcy zadowolone, najlepszym dowodem jest fakt, iż w roku 1777 zawarty kontrakt na lat 6, został przedłużony do roku 1789. Z tego wynika, ża niemal do samej śmierci Dekert był dzierżawcą Państwowego Monopolu Tytoniowego.

Zajęcia zawodowe nie przeszkadzały jednak Dekertowi oddawać się pracy społecznej. Długie lata był ławnikiem Magistratu, a od chwili wejścia jego do Magistratu, ratusz warszawski stał się „kuźnicą“ pracy nad odrodzeniem mieszczaństwa polskiego.

Dekert brał również żywy udział w życiu kulturalnem stolicy, prowadził nawet przez pewien czas do spółki z Rafałowiczem teatr, a dom jego był stale odwiedzany przez najwybitniejszych pisarzy, działaczy oświatowych i polityków.

Utrzymywał stały kontakt z *Marszałkiem St. Małachowskim, Ks. Kołłątajem, Ks. Staszicem i Ks. Naruszewiczem,* a częstymi gośćmi jego bywali

wybitni pisarze, jak: *F. Barss, A. Mędrzecki, I. Grabowski i inni.*

On też przeważnie finansował wiele wydawanych wówczas broszur i pism, które brały w obronę mieszczaństwo.

Wyczuwając doskonale nastroje społeczeństwa, związane ze zwołaniem sejmu czteroletniego, od którego domagano się przeprowadzenia gruntownych reform ustroju Państwa, Dekert zwołał przed 140 laty delegatów miast prowincjonalnych do Warszawy, czuwał nad opracowaniem szeregu memorjałów, które osobiście uzgadniał z królem i marszałkiem sejmu.

Delegacja mieszczaństwa polskiego, wyłoniona na zjeździe, z Dekertem na czele była przyjęta na zamku przez *St. Augusta,* który obiecał poprzeć ich słuszne żądania.

Niestety, Dekert nie doczekał tej radosnej chwili!

Przeciwnicy reform, zwolennicy „złotej wolności“ przedstawili mieszczan jako „jakobiczów” i nie dopuszczali do zrównania mieszczaństwa z innemi warstwami.

Czując zbliżający się zgon, Dekert w dniu 3 października 1790 r. napisał obszerny list do *St. Małachowskiego,* w którem szczegółowo uzasadnił potrzebę naprawy Rzeczypospolitej. List ten kończy temi słowami:

„Pamiętaj o miljonach ludzi i niech Bóg udziela Ci zdrowia, które tak przykładnie dla Narodu Twego poświęcasz. Ja, nie dbając już o łaskę ludzką, duszę moją Bogu i Twej pamięci oddaję, a obowiązki wstawiania się za ludem miejskim podjęte w poczciwe serce Twoje przelewam”.

Myśl Dekerta nie zginęła.

W kwietniu 1791 r. ukazało się pamiętne *prawo o miastach* uwzględnione *w Konstytucji 3 Maja.*

Wydatki na cele społeczne i zawierucha wojenna pochłonęła cały majątek Dekerta, tak że na wychowanie ostatniego jego dziecka musieli złożyć rodzice chrzestni odpowienie fundusze. Zasługuje na podkreślenie, że syn ten, poświęciwszy się zawodowi kapłańskiemu, był później w rodzinnem mieście biskupem.

Podając w krótkim zarysie dzieje tak niezwykle ciekawej postaci przywódcy mieszczaństwa polskiego, oczekującej jeszcze na swego historyka, któryby jego dzieła, znaczenie i rolę historyczną wszechstronnie oświetlił, w najbliższym czasie powrócimy jeszcze do dziejów dawnego monopolu tytoniowego w Polsce i jego sławnych dzierżawców.

Artur Zabęski

PROGRAM OBCHODU DEKERTOWSKIEGO.

Dnia 1 grudnia:

godz. 9 rano. Uroczyste nabożeństwo w katedrze Św. Jana,

godz. 10 rano. Zbiórka ze sztandarami na Rynku Starego Miasta (przemówienia),

godz. 11 rano. Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza,

godz. 12 rano. Pochód na dziedziniec Zamkowy i wręczenie adresu WPanu Prezydentowi Rzeczypospolitej,

godz. 1 w południe. Uroczysta Akademja w w sali Rady Miejskiej.

Odczyt prof. H. Mościckiego.

Popisy wokalno-muzyczne.

(przerwa).

godz. 2 po południu. Otwarcie II Kongresu Mieszczańskiego.

Dnia 2 grudnia:

godz. 9 rano. Obrady Komisyj,

godz. 2 po południu. Zamknięcie obrad Kongresu.

Sprawozdanie ze Zjazdu Sekcji Hurtowników w dniu 27.X 1929 r.

Dnia 27 października w sali Związku Handlowców przy ulicy Siennej № 16 odbył się Zjazd zwołany przez komitet organizacyjny naszego Stowarzyszenia.

Pomimo agitacji przeciwnej Zjazdowi, prowadzonej energicznie przez Związek Kupców Tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej, zjechało z całej Polski 66 delegatów, reprezentujących sto kilkadziesiąt hurtowni tytuniowych, ze wszystkich dzielnic Polski, aby zadokumentować swą solidarność z wysuniętym przez nas programem pracy.



PREZYDJUM ZJAZDU:
od lewej do prawej siedzą: pp. Stefan Górski, ppłk. Tchorzewski, mjr. Profic i kpt. Kochański; stoi przewodniczący p. poseł A. Snopczyński.

Jak wynika z poniżej zamieszczonego, szczegółowego sprawozdania, Zjazd odegrał wybitną rolę organizacyjną, pozwalając skupić naszej organizacji poważną liczbę hurtowników, którzy przystąpili do naszego Stowarzyszenia.

O godz. 10-ej minut 15 — rozpoczęto obrady:

W imieniu komitetu organizacyjnego powitał Zjazd p. Wańkowicz następującemi słowy.

Panowie przedstawiciele Rządu, łaskawe panie i panowie. W imieniu komitetu organizacyjnego Sekcji Hurtowników przy Stowarzyszeniu Koncesjonarjuszy Tytoniowych mam zaszczyt otworzyć pierwszy po czterech latach Zjazd hurtowników tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Kiedy przed 5 czy 6 laty szanowni zebrani przystępowali do tej pracy w branży tytoniowej przyszli od różnych dziedzin pracy, od życia zawodowego, a jeszcze więcej przyszło od życia społecznego, od pracy społecznej, ale największy bodajże procent przyszedł z dymiących jeszcze frontów i oddziałów wojskowych. I wtedy niewątpliwie zauważyliśmy wszyscy, to, co daje niepodległy byt zauważyliśmy to, że wreszcie dostąpiliśmy szczęścia, że spełniając dobrze pracę zawodową, że pracując dobrze w swoim fachu, możemy jednocześnie czuć się zespoleni w całym wielkim organiźmie, że prowadząc swą pracę fachową, możemy jednocześnie na bardzo skromnym, nieefektownym może odcinku, przyczynić się do pomnożenia dobrobytu społecznego gospodarki państwowej.

Od tego czasu minęło 5 lat, powinniśmy się teraz zastanowić nad tem, co zostało zrobione, do czego iść będziemy dalej. Zwykle na takich zjazdach, rolą niewdzięczną zagajającego, jest powiedzieć kilka oklepanych frazesów, wezwać do sta-

nia ramię przy ramieniu, podlać to sosem patrjotyzmu i przekazać przewodniczącemu.

Za wiele sobie jednak cenię czas pracy i poświęcenie, zarówno przedstawicieli Rządu, który zechcieli swą obecnością zaszczycić zebranie nasze i panów, którzy przyjechali z najdalszych zakątków kraju, żebym pozwolił sobie, otwierając ten niezmiernie ważny, dla społeczeństwa tytoniowego zjazd, prześlizgnąć się temi, nic nie mówiącemi frazesami. Powinniśmy sobie powiedzieć, że przez te 5 lat, nie w zupełnie wystarczający sposób, zdaliśmy egzamin wobec tych zagadnień, które na nas nakładało życie. Aczkolwiek można tu przytoczyć bardzo wiele okoliczności łagodzących, możnaby powiedzieć, że w niesłychanie ciężkich, trudnych warunkach, ludzie, którzy przyszli nie od organizacji zawodowych, kapitalistycznych, którzy przyszli z gołemi rękoma, uginali się pod ciężarem tej organizacji kapitalistycznej, jaką jest organizacja handlu tytoniem, — to jednak stwierdzam, że powinno się było znaleść, więcej miejsca, na zrozumienie tej doniosłej wagi, poczucia godności pracy zawodowej, współpracy z Rządem, — poczucia tego, że się tworzy pewną gałęź gospodarstwa państwowego i wyciąga z tego konsekwencje. Uważam, że jeżeli zjazd dzisiejszy pchnie w tym kierunku umysły zebranych, będzie to jego zasługa. Dalej uważam, że za mało być może hurtownictwo tytoniowe uwzględniało konieczność organizowania się, za nadto usunięto w cień interes zawodowy, być może nieco niepotrzebnie, czasami pozwolono się rozplenić różnym tego rodzaju asonansom, które niekoniecznie szły po linji interesów zawodowych.

Jeżeli mamy sobie na początku zebrania robić tego rodzaju rachunek sumienia, to powinniśmy sobie powiedzieć, że już nietylko z naszej winy, ale wogóle stosunek do koncesjonarjuszy czy w społeczeństwie, czy w niektórych nawet ugrupowaniach i u przedstawicieli Rządu nie zawsze był ten, jaki jabym uważał, że jest podyktowany zdrowym poglądem na potrzeby tego zawodu.

W genezie handlu tytoniem legł spadek po jednym państwie które miało monopol tytoniowy na ziemiach Polski, to jest Austrji. Stworzył się stan paradoksalny, że geneza jest filantropijna, a organizacja jest kapitalistyczna, że daje się koncesję z łaski, ale wymaga się kapitałów dużych, zdolności kredytowej, gwarancji, niepoślednich zdolności administracyjnych. Skutkiem tego stale następują pewne nieporozumienia. Przypuszczam, że zadaniem tego zjazdu będzie ustalenie zasady, że o ile kupiectwo tytoniowe z dumą wywodzi się właśnie z koncesji, nadanych przez państwo, a więc uważam, że zasługi, częstokroć b. ciężkie, b. krwawe rozpoczęły ten handel, a o ile to podnoszę, to nie dla próżnej dumy z zasług, ale dlatego, że ludzie, którzy dostają dzięki tak wspaniałej genezie koncesje, nie mogą w ich pełnieniu nie być najbardziej czułym mechanizmem.

Nie zaniedbując tej genezy uważam, że zjazd powinąć natchnąć kupiectwo tytoniowe tem przekonaniem, że w dalszej pracy jesteśmy ciałem zawodowym, które pełni ciężką, odpowiedzialną pracę, że wymaga zasad zupełnie takich samych dla naszej pracy, jak dla każdego fachu lub zawodu, że jeżeli nie szczędzi się ani sił, ani czasu, dążeń, odpowiedzialności, ani nie szczędzi się angażowania pieniędzy, kapitałów, to stwarza się istotny zawód, który wymaga tego, czego wymagać musi każdy zawód: poszanowania norm w których pracuje, stałości, pewnej kalkulacji, pewności jakiejś przyszłości, jakiejś konstytucji pisanej tego zawodu, która pozwoli mu się rozwinąć i pracować pomyślnie.

Jeżeli stworzymy atmosferę pracy, zaufania, odpowiedzialności, godności zawodowej, — jeżeli potrafimy połączyć dwa czynniki, a więc czynnik obywatelski i czynnik pracy, nad podniesieniem własnego warsztatu, to uważam, że wtedy zadanie nasze będzie wykonane. Tutaj była ta praca może rozproszkowana, dzięki trudnym warunkom, bo każdy był tak przytłoczony pracą przy swym warsztacie, tyle miał bieganiny koło tego własnego, nieznanego mu warsztatu, że może niedostatecznie pomyślano o szerszej organizacji. Obecny, pierwszy po 5 latach zjazd, przypuszczam, że rozpocznie tę nową erę i mam nadzieję, zarówno ze stosunkowo licznego tego zjazdu, jak i z tego że zaszczycili go obecnością przedstawiciele Rządu, zjazd wyda pomyślne rezultaty.

Przypuszczam, że będę wyrazicielem intencji wszystkich zebranych, jezeli w ich imieniu powitam pp. przedstawicieli Ministerstwa Skarbu, Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego, Izby Skarbowej, p Prezesa Związku Inwalidów, przedstawiciela Zw. Oficerów Rezerwy, organizacji pokrewnych oraz przedstawicieli prasy.

Pozwolę sobie zaproponować wybranie na przewodniczącego posła Antoniego Snopczyńkiego. (*Głosy*: *prosimy*).

P. Snopczyński: Dziękując uprzejmie za zaszczycenie mnie tą godnością przewodniczącego, (pozwalam sobie z kolei zaprosić do prezydjum nast. panów: płk. Tchorzewskiego, mjr. Profica, kpt Kochańskiego, p. Górskiego) na sekretarzy kpt. Lelito i p. Zadorskiego.

W tej chwili zaszczycił zjazd swą obecnością p. senator inż. Rogowicz, prezes senackiej Komisji Gosp. i prezes Rady naczelnej Zjednoczenia Stanu Średniego.

Do prezydjum wpłynął wniosek, żeby z okazji zjazdu delegatów hurtowników tytoniowych wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Piłsudskiego, również depeszę do Ministra Skarbu i Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Wysłano depeszę do Pana Prezydenta: Zebrani na zjeździe w Warszawie koncesjonarjusze hurtowni tytoniowych w Polsce, w dn. 27 października b. r. przesyłają Ci, Dostojny Panie Prezydencie, wyrazy czci i hołdu, zapewniając o chęci jaknajwydatniejszej pracy na powierzonym sobie odcinku gospodarstwa narodowego".

2. *Do Pana Marszałka:* Zebrani na zjeździe w Warszawie koncesjonarjusze hurtowni tytoniowych, reprezentujący wielotysięczne rzesze tych, którzy w większości swej pod Twoim przewodem, Panie Marszałku, mieli szczęście ponieść ofiary dla Ojczyzny, przesyłają Ci, Panie Marszałku, wyrazy hołdu".

(*Oklaski)*

Do Pana Ministra Skarbu: „Zebrani na zjeździe w Warszawie koncesjonarjusze hurtowni tytoniowych składają Panu Ministrowi wyrazy głębokiego szacunku oraz zapewnienia gorliwej chęci

współpracy ze Skarbem na powierzonym sobie odcinku gospodarki państwowej. Zebrani wyrażają przekonanie, że wysiłki w kierunku podniesienia poziomu zawodowego i wzmożenia sprężystości handlowej aparatu sprzedaży znajdą należyte zrozumienie i poparcie Pana Ministra".

Takaż treść do Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego (*Zaproponowaną treść depesz przyjęto licznemi oklaskami*).

Następnie zabierali głosu przedstawiciele Rządu i organizacji.

Przemówienie p. Senatora inż. Rogowicza.

Szanowni Panowie. Jestem bardzo wdzięczny organizatorom dzisiejszego zebrania, że zaproszeniem swojem dali możność wziąć udział w dzisiejszym zjeździe panów. Przemawiam w imieniu organizacji Zjednoczenia Stanu Średniego, organizacji gospodarczo-społecznej, mającej na celu organizowanie mieszczaństwa polskiego i jego zasadniczych elementów, a więc kupiectwa, przemysłu, drobnego i średniego i rzemiosł. Na tem polu dążymy do skonsolidowania ludności miast polskich, rozumiejąc, że siła miast polskich stanowi o dobrobycie i potędze państwa. Zjazd Panów odbywa się w momencie kiedy Polska przeżywa pewne trudności na polu gospodarczym.

Sprawy gospodarcze stanowią dziś temat debat, wszelkich organizacji gospodarczych, poza całym szeregiem zagadnień ściśle, związanych z rozwojem życia gospodarczego. Wysuwa się na porządek dzienny sprawa racjonalizacji i udoskonalenia środków wymiany, a więc podniesienia sprawności i organizacji handlu. Panowie jesteście tym czynnikiem, który w życiu gospodarczem Polski, jako czynnik wymiany jednego z najpopularniejszych artykułów, artykuły pierwszej potrzeby, stanowi olbrzymią grupę w dziedzinie polskiego handlu, ci którzy prowadzicie hurt, a zatem jesteście tymi, którzy rozprowadzają artykuł monopolowy, jakim jest tytoń, do drobnych sprzedawców, a stąd do konsumentów.

Dlatego rola wasza w życiu wymiany towarowej jest rolą niesłychanie ważną i sądzę, że robicie słusznie, że w tej dobie, kiedy Polska, w szczególności sfery gospodarcze i polityczne zastanawiają się codzień nad możliwością podniesienia i udoskonalenia z jednej strony produkcji, podniesienia zdolności wymiany, organizacji wymiany, czyli racjonalizacji handlu z drugiej strony, że Panowie w tym momencie się zjeżdżacie dla skonsolidowania swych wysiłków organizacyjnych, dla zastanowienia się nad środkami, które do usprawnienia aparatu wymiany w tej branży służyć mają. Oczywista rzecz, trudno jest wyczerpać zagadnienia gospodarcze sytuacji obecnej w któtkim przemówieniu, jednak chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Jak inne dziedziny życia gospodarczego tak samo i dziedzina, którą Panowie reprezentuje-



Uczestnicy zjazdu przed rozpoczęciem obrad.

cie, staje dzisiej wobec trudności, których powodem poza szeregiem innych jak podrożenie pieniądza, ciasnota na rynku pieniężnym nietylko Polskim, ale europejskim, stanowi bardzo poważny czynnik zmniejszenia się zdolności konsumcyjnej, zdolności nabywczej konsumenta. Ciężkie warunki rolnictwa, odbijają się w życiu miast, odbijają się na konsumcji.

Niewątpliwie tu się zbiega interes Panów z interesem Rządu, żeby podnieść konsumcję przez usprawnienie środków wymiany, przez przyczynienie się do kartelizacji wewnętrznej, gdyż oczywistą jest rzeczą, że Polska w pierwszym rzędzie na tę kartelizację musi liczyć. Panowie, jako ten czynnik gospodarczy, wielkiej wagi, macie przed sobą bardzo doniosłe zagadnienia, przedewszystkiem w kierunku racjonalizacji handlu tytoniem, racjonalizacji całego aparatu, podniesienia jego sprawności. Nie wątpię, że dzisiejszy zjazd przyczyni się do uzyskania celów, jakie Panowie w tej chwili zjeżdżając się tutaj, sobie postanowili.

Życząc powodzenia zjazdowi, składam najlepsze życzenia w ręce Prezydjum *(Oklaski)*

Następnie przemawiał Przedstawiciel Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego pan Maliniak:

Jako przedstawiciel Dyrekcji Polskiege Monopolu Tytoniowego, nie będę rzucał żadnych programowych haseł. Dyrekcji zależy bardzo na tem, żeby wyniki dzisiejszego zjazdu, były jak można najbardziej owocne, ażeby zjazd dzisiejszy mógł stworzyć podwaliny dla współpracy, opartej na wzajemnem zaufaniu, pomiędzy przedstawicielami handlu hurtowego tytoniem, a Dyrekcją (*Oklaski*).

Przemówienie przewodniczącego posła Snopczyńskiego.

Dziękuje uprzejmie p. senatorowi i p. przedstawicielowi Dyrekcji za łaskawe udzielenie nam kilku słów.

Zanim przystąpię do następnego punktu porządku dziennego, zmuszony jestem ex praesidio złożyć do protokółu następujące oświadczenie: oświadczenie to robię dlatego, że wczoraj otrzymaliśmy pismo od jednego z hurtowników tytoniowych, który jakoby uważa dzisiejszy zjazd koncesjonarjuszy hurtowników, za wystąpienie przeciwko inwalidom i tym zasłużonym żołnierzom, którzy koncesje otrzymali,

Otóż komitet organizacyjny w swej odezwie zupełnie wyraźnie podkreślił, że przedewszystkiem bronić będzie praw koncesjonarjuszy tytoniowych, tych koncesjonarjuszy, którzy otrzymali koncesje na podstawie Ustawy o Polskim Monopolu Tytoniowym, rozporz. P. Prezydenta i rekrutują się z osób, związku zawodowego, uprzywilejowanych. Stwierdzam, że na dzisiejszym zebraniu jest większość t. zw. osób uprzyprzywilejowach i nie może być mowy, o jakimkolwiek wystąpieniu przeciwko inwalidom, czy zasłużonym żołnierzom. Dlatego to czynię, ażeby wszelkie wystąpienia, wszelką akcję w tym kierunku sparaliżować.

Przemówienie p. Romanowskiego:

Byłoby bardzo niepożądane, żebyśmy pozwolili na wycieczki natury osobistej. Uważam, że podobną kwestją jest wytłumaczenie p. przewodniczącego na atak na niego skierowany. Myśmy tu przyszli decydować w sprawach zawodowych, pozwolą Panowie że będziemy bronili, jeżeli zajdzie potrzeba, godności naszego przewodniczącego.

Referat pierwszy „Cele i zadania koncesjonarjuszy tytoniowych w Polsce".

Wygłosił przewodniczący poseł Snopczyński.

Zdawałoby się, że cele hurtowników tytoniowych są dla wszystkich znane, że zagadnienie jest jasne i bliższego wytłomaczenia, ta sprawa nie wymaga. Jednak to się tylko zdaje, postaram się w krótkich słowach przedstawić sytuacje w której my, hurtownicy tytoniowi i detaliści dzisiaj pracujemy i z tego możemy zorjentować się, że jednak mamy przed sobą bardzo poważne zadania, właśnie w tej dziedzinie, do spełnienia. Przedewszystkiem chciałbym określić, co to jest w Polsce rejonowy hurtownik, czy to jest kupiec, czy nie kupiec. Zauważymy, że statut nasz nie jest statutem Związku kupców, a Stowarzyszenia koncesjonarjuszy. Dlaczego koncesjonarjuszy?

Dlatego, że my nie jesteśmy kupcami w pojęciu całkowitem. Mamy wszelkie obowiązki, wynikające z pełnienia naszego zawodu, zawód ten jest zawodem zupełnie kupieckim i obowiązki te, jako kupcy wykonywać musimy. Musimy wykupywać patent wysokiej kategorji, kat II., musimy płacić podatki, wszelkie te świadczenia, jakie płacą i ponoszą ludzie, którzy zajmują się handlem hurtowym. Zdawałoby się, że skoro my ponosimy wszelkie ciężary tego zawodu, powinno nam przysługiwać miano kupców, jednak z drugiej strony, my nie korzystamy z tych przywilejów, swobód i praw, które przysługują kupcom i z których kupcy korzystają i dlatego ja osobiście mam duże wątpliwości, czy miano kupca można zastosować do hurtownika w dzisiejszem pojęciu. Bo o ile powiedziałem, że musimy wykupywać patent, płacić podatki, ponosić wszelkie cieżary ludzi zajmujących się handlem, musimy pracować na własny rachunek, za własne pieniądze, musimy ponosić ryzyko zepsucia się towaru, manco, ryzyko ewentualnej kradzieży często się zdarza, że tytoń zamoknie to nas obciąża, również ryzyko przy udzielaniu kredytów naszym kolegom detalistom. Handel tytoniem w większości jest skoncentrowany w rękach osób t zw. uprzywilejowanych. Kto są ci uprzywilejowani — wiemy wszyscy, inwalidzi, wdowy, zasłużeni żołnierze i inni, których państwo do tej kategorji zaliczyło. Jednym z warunków uzyskania koncesji jest świadectwo, że petent nic nie posiada, a więc ludzie muszą być niezamożni, ale jak się ma już koncesję, to się od nas wymaga, żeby warsztat pracy funkcjonował sprężyście, żeby odpowiedzieć zadaniom kupca i tutaj my, hurtownicy tytoniowi, tej warstwie drugiej, tej w większości, drobniejszej musimy udzielać daleko idących kredytów, w poszczególnych wypadkach po kilkaset złotych, w sumie to czyni miljony i za te kredyty, również całe ryzyko my ponosimy, a nie kto inny. To są te ciężary i obowiązki które wykonujemy.

Z drugiej strony władze państwowe w zaraniu wejścia w życie Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, nie wiem dlaczego, uważały, że ludziom, którym się daje koncesję, wyrządza się pewne dobrodziejstwo, dostają coś, co przynosi zyski, nic za to nie potrzebują robić. Pod tym kątem widzenia tych przyszłych kupców traktowaną. Ten sposób zapatrywania się pokutuje jeszcze u niektórych urzędników skarbowych w Polsce i w życiu naszem wytwarza nieraz takie stosunki, że, my,

rejonowi hurtownicy, doprawdy nie wiemy, co ze sobą robić, zadajemy sobie pytanie czy nie lepiej zlikwidować zawczasu nasz warsztat pracy i przenieść się do innego zawodu. Traktują nas w wielu wypadkach, jak urzędników, wykonujących polecenia władz administracyjnych i skarbowych. Musimy prowadzić ścisłą rachunkowość, szczegółowe wykazy każdego niemal papierosa, musimy się tłomaczyć, co się zrobiło z poszczególną paczką papierosów, każdy sprzedany papieros musimy wpisać po kilka razy, do różnych ksiąg, bo jak tego nie zrobimy to jesteśmy traktowani jako ci, którzy popełnili wykroczenie i są skazani, na tę lub inną karę. Jednym słowem, w wielu wypadkach nie przyznają nam praw, które wynikają z tych funkcji, które pełnimy. Ten stan rzeczy, wytwarza wśród hurtowników tytoniowych sytuację, że ludzie ci nie pewni co będzie za miesiąc, nie mogą z taką energją i sprężystością pracować, takich inwestycji czynić jak chcieliby, jak by należało.. Czekali, że ten stan jest prowizoryczny, tymczasem stabilizacja w ciągu tych 5 lat nie nastąpiła. Koncesje dano w r. 1924 do odwołania. — Wszystkie koncesje władze dawały do odwołania, myśmy rozumieli, to w ten sposób, że jeżeli ktoś nie będzie wykonywał obowiązków, wynikających z otrzymania takiej koncesji, nie będzie ściśle przestrzegał przepisów, to może mieć koncesję odebraną, dlatego się władze zastrzegły, tymczasem władze traktują nas wciąż jako coś bardzo tymczasowego, jako coś, na czem można robić eksperymenty. Ten eksperyment robi się przez 5 lat i my prosimy by stosunki ustabilizować. Chcemy wiedzieć, jaką my mamy konstytucję naszą kupiecką, jakie mamy prawa, jakie przepisy gwarantować będą, że nasza praca, nasz kapitał włożony do przedsiębiorstwa nie zostanie pewnego pięknego poranku przekreślony. To bodajże, jest jeden z najważniejszych postulatów zorganizowanego społeczeństwa tytoniowego. Chcemy wiedzieć jakie mamy prawa, jakie obowiązki, bo dzisiaj wiemy tylko o obowiązkach, a nie wiadomo nam nic o naszych prawach, natomiast bardzo często nie wiemy o tych obowiązkach, które mogą przyjść niespodziewanie jutro i które całą naszą kalkulację, opracowaną na cały rok budżetowy podważą i z punktu zrujnują.

Mamy przykłady z lat ubiegłych, kiedy jak i dzisiaj hurtownik zakupywał towar na rachunek własny. Kiedy waluta polska się załamała, co kilka dni wartość marki się zmiejszała, myśmy kupując na własny rachunek, zmuszeni byli pożyczać pieniądze na procent, najczęściej w walucie obcej, ponieważ w walucie polskiej w okresie spadku marki, nikt inaczej nie pożyczał — więc myśmy pożyczali pieniądze w walucie obcej, płaciliśmy procenty, te pieniądze lokowaliśmy w wyrobach Monopolu Tytoniowego, bośmy musieli mieć towar na składzie jako kredyt dla detalistów i jako kapitał obrotowy. Kiedy kupiliśmy za 30 tysięcy towaru, a w ciągu paru dni wartość marki spadła o 30%, zjawił się przedstawiciel władzy skarbowej i towar, będący w składzie opieczętował, nakazując płacić różnicę ceny nabycia towaru w dniu nabycia i tego dnia nowej podwyżki. Było to katastrofą dla hurtownika, który odrazu tracił 30% kapitału, nie własnego, pożyczonego, na wysoki procent i w walucie zagranicznej, walucie stałej. Spotkało to tylko nas, nikogo więcej. Powiedziałem przykład z przeszłości, przykład który mamy nadzieję, że się nigdy nie powtórzy, jednak podałem specjalnie ten, rażący przykład, żeby go podkreślić, jak wielu hurtowników poniosło wtedy tak dotkliwe straty, że do dziś z tych ran wyleczyć się nie mogą, w tym wypadku władze traktowały nas, jak emisarjuszy Monopolu Tytoniowego, zapominając o tem, że skoro myśmy towar kupili, zapłacili, jest on naszą własnością, myśmy zapłacili cenę jaka w danym dniu obowiązywała a jeżeli towar wskutek spadku waluty podniósł się w cenie, to nasz pieniądz, gdyby był lokowany w innym towarze tej wartości by nie stracił, a tylko dzięki temu, że był lokowany w wyrobach Polskiego Monopolu Tytoniowego przyniósł nam straty.

Odcinek naszej pracy nie jest mały, w Polsce jest z górą 800 hurtowni, zaopatrujących 60 tysięcy punktów detalicznych. Biorąc skromnie kapitał hurtowni na 20 tysięcy zł. mamy w towarach Monopolu 16 miljonów, to są nasze pieniądze, które włożyliśmy do handlu wyrobami tytoniowemi. My udzielamy bardzo dużo kredytów na własny rachunek i ryzyko, 800 hurtowni, udzielają kilka miljonów kredytów, przez to ułatwiamy rozprowadzenie wyrobów Monopolu Tytoniowego. Wynika z tego, że nasza praca odpowiedzialna jest i naszej pracy nie należy nie doceniać. Jeżeli niektórzy zapatrują się na tę sprawę inaczej, to uważamy że jest to tylko nieporozumienie i jako takie je traktujemy, bo niedopatrujemy się złej woli w zarządzeniach, władz takich czy innych. Jeżeli niedopatrujemy się złej woli, a tylko nieporozumienia, to dlatego żeby tych nieporozumień w przyszłości nie było, postulatem naszym jest nawiązanie z władzami skarbowemi i Dyrekcją, jaknajbliższego kontaktu, umożliwiającego rzeczową współpracę. Jeżeli będziemy mieli możność wymiany poglądów, my, nauczeni w ciągu tych 5 lat wiele, będziemy mieli możność przedkładania tych spostrzeżeń, które samo życie nam nasuwa, może w wielu wypadkach, władza z tego skorzystać i te zarządzenia będą więcej zastosowane dopotrzeb życia, aniżeli to dotychczas miało miejsce. Musimy prosić w tym celu Ministra Skarbu by przedstawiciele Stowarzyszenia zapraszani byli do prac, które dotyczą tej dziedziny handlu, ażeby byli zapraszani do wypowiedzenia opinji. Wiemy o tem, że przy Polskim Monopolu Tytoniowym istnieje Rada Zawiadowcza, jako stałe ciało doradcze przy Dyrekcji i naszą prośbą i życzeniem jest, ażeby władze zaprosiły przestawiciela Stowarzyszenia do tej Rady. Wtedy nastąpią więcej normalne stosunki i Monopol napewno tylko na tem skorzysta.

Chcę podkreślić, że my, koncesjonarjusze tytoniowi w dziesiejszych warunkach, nieunormowanych, dość trudnych, spełniliśmy nasze zadania nie najgorzej. Wtedy gdy w Polsce nie było jeszcze ścisłego monopolu, tylko banderola, rozpowszechnione były wyroby nielegalne, przed wojną, w czasie wojny i na początku po wojnie można było nieomal w każdym sklepiku dostać papierosów, które nie były opodatkowane opłatą na rzecz skarbu, bez banderoli. Dzisiaj zjawisko to znikło, jest ono jeszcze na granicach państwa, jest tam, gdzie trudno jest skontrolować przestrzeganie tych rzeczy, ale naogół można powiedzieć, że szmugiel szwarcowanych wyrobów prawie nie istnieje.

Jest to w dużej części naszą zasługą, tych koncesjonarjuszy, że potrafili z tem walczyć, że z naciskiem wprowadzili papieros monopolowy.

Wysunąłem w mojem przemówieniu dwa punkty — ustalenie norm na jakich pracujemy i ścisłą współpracę, która pozwoli rozwijać się tej dziedzinie.

Trzecie zadanie będzie dotyczyć nas samych, hurtowników, ażebyśmy przekonali, że nie jesteśmy niedorajdami, że jesteśmy ludźmi, którzy rozumieją swoje znaczenie, którzy doceniają swój zawód i zdają sobie sprawę ze swych celów i zamierzeń. Musimy stanąć zwartą rzeszą, być w jednem, wielkiem stowarzyszeniu, wtedy, jako organizacja, będziemy mogli w sposób poważny i szybki dwa poprzednio wysunięte zadania uregulować i postulaty te zrealizować. Jeżeli nie zorganizujemy się należycie, to wtedy te dwa naczelne postulaty będą trudne do zrealizowania.

Prócz tych zadań mamy, jako Stowarzyszenie, jeszcze zadania w naszym zawodzie. Nasz zawód jest jednak skomplikowany, chociażby płacenie należności w urzędach pocztowych, oddziałach Pocztowej Kasy Oszczędności, kapitał bywa unieruchomiony przez 2—3 dni trudności z wpłacaniem pieniędzy, odbiorem towaru, każdorazowa konieczność przyjazdu, próżne skrzynie, których mamy nadmiar — cały szereg czysto zawodowych spraw, które w Stowarzyszeniu mogą być uregulowane. Np. jeżeli będziemy zorganizowani na pewnym odcinku, to nie potrzebują hurtownicy jeździć kilkanaście, czy kilkadziesiąt klm. po towar, tylko wystarczy, żeby mieli do tego jednego człowieka, który za nich wszystkich te rzeczy załatwi. Wystarczy zatelefonować, a nie trzeba będzie tracić drogiego czasu. Cały szereg trosk życia codziennego, które przysparzają wiele kłopotu może być usunięty, przy wspólnej pracy.

Na zakończenie chcę powiedzieć, że wszystkie zamierzenia nasze, prace nasze, muszą mieć charakter poważny i rzeczowy. Nie wolno nam traktować tych rzeczy w sposób, któryby pomniejszał wartość Stowarzyszenia, a jednocześnie obrażał przedstawicieli władz, czy też kazał przypuszczać tej władzy, że my jednak nie zdajemy sobie sprawy z naszych poczynań. Podkreślam to dlatego, że w kilkoletniej działalności, na tym terenie, spotykałem się z takiemi żądaniami poszczególnych ugrupowań i jednostek, że władze nie chciały tych rzeczy traktować poważnie i tutaj właśnie winę ponosimy my sami skoro chcemy, żeby nasze postulaty, nasze warsztaty pracy i nas samych traktowano poważnie, musimy również poważnie traktować to, czego my żądamy i to, co my reprezentujemy. Od nas samych zależeć to będzie w przyszłości, czy będziemy traktowani jako użyteczna placówka wykonywująca swoje trudne obowiązki na tym odcinku gospodarczo-społecznym, czy też jako ci, którzy bez tej wielkiej, aż zawielkiej kontroli samodzielnie istnieć nie mogą. (Oklaski).

Referat wygłoszony przez p. Niezabitowskiego będzie podany z braku miejsca w następnym numerze.

Zabierał głos mjr. Profic z Wilna.

Mjr. Profic. Chce rzucić pewne światło na bolączki z któremi się spotykamy. W izbach skarbowych miały odbywać się konferencje dla omówienia z nami wspólnie różnych spraw. Taka konferencja miała miejsce również w Wilnie, myśmy rozumieli że przybywamy, ażeby przedstawić stan rzeczy w naszych rejonach, żeby podkreślić te drogi jakie widzimy za konieczne aby uzdrowić stosunki. Protokół spisany z tej konferencji był tego rodzaju, że cały szereg osób czuł się zmuszony do uzupełnienia go. Dopiski były dwa razy dłuższe niż sam protokół. Podczas konferencji nie wiele brakowało zresztą byśmy wszyscy opuścili salę, jako miejsce nie istotne, albowiem wogóle nie pozwalano nam zabierać głosu, uważano że nie mamy nic do powiedzenia, że tylko powinniśmy pewnych rzeczy wysłuchać, przyjąć do wiadomości i tyle. Nie przedstawiono nam zupełnie sprawozdania z państwowych sprzedaży wyrobów tytoniowych, tak że obraz był nieistotny i niepełny. Tłomaczono, że tych danych nie można było dostać. Są to uprzywilejowane warsztaty pracy, które jak uważają należy z krzywdą hurtowników prywatnych podtrzymywać, to jest tabu, którego nie wolno ruszać. Korzystam z obecności przedstawiciela tak Ministerstwa Skarbu jak i Dyrekcji, żeby prosić ażeby tego rodzaju konferencje nigdy nie miały miejsca, bo szkoda pieniędzy, czasu i nerwów.

Poruszona była sprawa podatków w detalu i ksiąg poboru. Do jakiego stopnia padł strach dzięki metodom władz podatkowych na detalistę, to dowodem niech będzie fakt, że detaliści chętniej nabywają towar u drugiego detalisty na 6—7%, byleby tylko tego obrotu nie mieć zapisanego do ksiąg. Jeżeli przy nieodpowiednim wymiarze detalista odwołuje się od wymiaru, to mu mówią: musiał pan robić większy obrót, skoro w jednym asortymencie zrobił pan 10—12 tys. Chcę zwrócić uwagę na szkodliwość tego systemu nietylko dla nas, ale zwłaszcza dla obrotów Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Druga sprawa to walka ze szmuglem. Według nas prowadzona jest ona nieistotnie. Na rynku i w sklepach wyrobów szmuglowanych niema, są one rozpowszechniane natomiast przez sprzedawców po domach.

Walka musi iść ze strony kupiectwa, jeżeli będzie do tego zachęcone przez Dyrekcję. Pozatem, karalność przy wykryciu jest obecnie problematyczna, wymiar jest spóźniony i zazwyczaj bardzo łagodny. Ci którzy wykryli szmugiel i mają otrzymać za to wynagrodzenie powinni je dostać natychmiast, a nie wtedy, kiedy już o tem zapominają, bo to nie zachęca funkcjonarjuszy specjalnie do tych prac Uważam. że jeżeli chodzi o sądownictwo, to czy w drodze ustawy czy zarządzenia, chodziłoby o możność przelania tych funkcji na władze administracyjne, sądy starościńskie czy grodzkie.

Ważnym momentem w walce zc szmuglem jest należyte zaopatrywanie rynku w wyroby tytoniowe, które odpowiadają jakości i ceną mogłyby konkurować z wyrobami szmuglowanymi. Ze rynek wymaga tych wyrobów to dowód, że przy wykryciu w Wilnie dużej fabryczki wyrobów papierosowych, z czego był wielki hałas w prasie, wykryto również listę konsumentów nadzwyczaj kompromitującą. Nie wiem jak sprawa się dalej potoczyła, ale w każdym razie jest pewne, że gdyby na rynku były gatunki których konsument żąda, nawet o 10% droższe, to osoby o których słuchy chodziły, że kupowały „szwarcówki" tego by nie paliły.

szym dezyderatem jest, żeby nas właśnie uważano za kupców, żeby nas dopingowano w tym kierunku, żebyśmy byli coraz lepszymi kupcami. Kardynalną zasadą jest ustabilizowanie warunków. Wtedy wszelkie inne bolączki odpadną i hurtownik będzie starał się zaopatrzyć dostatecznie rynek i ułatwi detalistom utrzymywanie towaru w najdalszych miejscowościach.

Następnie wygłosił referat w sprawach koncesyjnych p. dr. Gałecki, streszczenie którego podajemy w osobnym artykule.

Po referatach wywiązała się dyskusja, uwypuklająca sprawy poruszone z referatem, i podkreślająca bolączki poszczególnych okręgów.

W dyskusji zabierali głos: pp. Komornicki (Poznań), Romanowski (Łódź), Malinowski, kpt. Kochański (Chełm Lubelski), Ablewicz (Kalisz), kpt. Lelito (Częstochowa).

Po dyskusji o g. 13 m. 40 ogłoszono przerwę.

Po przerwie zabrał głos prezes organizacji Stow. Kon. Tyt. p. Pisarski.

Przemówienie p. Pisarskiego.

Dotychczas nie zabierałem głosu, pragnąc wysłuchać tych wszystkich głosów i przemówień, jakie się odbędą na dzisiejszym zjeździe przedstawicieli hurtowni tytoniowych, ażeby móc zebrać materjał i powiedzieć coś konkretnego, ażeby móc dowiedzieć się o pewnym stosunku jaki dzisiejszy zjazd przedstawia dla naszego Stowarzyszenia. Otóż warunki, jakie się wytworzyły na niwie pracy kupiectwa tytoniowego zmusiły tych ludzi, którzy lojalnie poczuwali się do tej pracy dla dobrobytu kupiectwa, oddawać wszystkie siły, wytężyć swe chęci ku współpracy z władzami i kupiectwem, aby organizację postawić na miejscu pierwszem, na jakiem ona stać powinna. Warunki w jakich myśmy się znaleźli były bardzo ciężkie, z jednej strony pewien chaos, rozbieżność w poglądach, różnica w ocenie — nie dawały tego ujęcia całości, nie przedstawiały przed władzami tego czynnika, który może całość przedstawić, którego głos powinien być wysłuchany. Jednym z głównych celów było zcalenie tego kupiectwa tytoniowego w jedną wielką całość, którą powinni wszyscy przyjąć i dać posłuch. Najlepszym tego dowodem był dzisiaj udział przedstawicieli rządu, organizacji, ciał gospodarczych, którzy zaakcentowali dla naszej organizacji swoją współpracę, przyjęcie postulatów, wysłuchanie naszych żądań. W chwili gdy ja to mówię choć odbywa się dzisiaj zjazd tylko hurtowników, jednakże mogę śmiało twierdzić, że za wami stoją nietylko hurtownicy, ale całość tego kupiectwa tytoniowego, ta zwarta masa, które nasze poglądy przyjęła, stoi za wami kilkanaście tysięcy detalistów, którzy podali rękę i zgodnie jedną ławą poszli ku obronie tych właśnie interesów, które były dotychczas zaniedbane. Możemy się czuć silni, powiedzieć śmiało, że my nie przedstawiamy sobą tłumu, lecz jedną powszechną, zcaloną organizację, która będzie umiała wywalczyć wszystkie postępy, jakich czas wymaga. Dzisiaj przeprowadza się reorganizacja spraw handlowych, zmiana przepisów, w takiej właśnie chwili nie jesteśmy odosobnieni, bo mamy za sobą całość kupiectwa. Jako detalista muszę oświadczyć, że naszem trzechletniem dążeniem było skomasowanie tych spraw na gruncie jednolitym tą jednolitość jako hasło i dążenie możemy wysunąć śmiało jako myśl przewodnią, nie jako grupa, lecz jako całość kupiectwa tytoniowego, to jest hurtowników i detalistów.

Chcę panów zapewnić, że całość zorganizowanego kupiectwa jest za wami.

Po przemówieniu prezesa Pisarskiego przystąpiono do uchwały rezolucji, przy uchwale której zabierali głos: pp. kpt. Kochański, płk. Grabowski (Toruń), Smolikowska (Kraków), Romanowski, Komornicki, Jarmoliński i inni.

Przyjęto następujące rezolucje.

a) aby władze przystąpiły do uregulowania stosunku prawnego opartego na umowach obustronnych, gwarantujących stabilizację warunków i umożliwiających normalny rozwój hurtowni rejonowych.

b) aby władze Polskiego Monopolu Tytoniowego współpracowały z koncesjonarjuszami i wykorzystały ich doświadczenie handlowe, dając im możność ściślej współpracy z czynnikami miarodajnemi.

c) aby przepisy skarbowe zostały zmodyfikowane w kierunku większego zastosowania ich do życia i usunięcia niepotrzebnej rygoryzacji ich.

d) poleca się zarządowi poczynienie usilnych starań celem należytego unormowania spraw podatkowych, taryfowych, opakowań, zniesienie wykazów dochodów, ewent. przyjęcie pod uwagę istotnych rozchodów, które ze swej natury nie mogą być udokumentowane oraz wszystkich tych zagadnień.

e) poleca się zarządowi przyłożyć wszelkich starań celem zespolenia wszystkich organizacji branży tytoniowej na terenie całej Rzeczypospolitej.

1. tworzenie hurtowni tytoniowej o małym obrocie miesięcznym nie jest gospodarczo uzasadnione, hurtownie nowoutworzone o obrocie poniżej 75.000 zł. miesięcznie nie są zdolne do normalnej i uczciwej pracy.

2. przydział udziałowców do zysków hurtowni nie rozwiązuje sprawy zaopatrzenie osób uprzywilijowanych, jest niecelowy i jeżeli to ma mieć miejsce, jako zło konieczne powinien być ujęty w ramach możliwości danego koncesjonarjusza.

„Zjazd uchwalić raczy: wyrażamy gorący protest przeciwko tworzeniu podhurtowni w formie proponowawanej przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego, jako zjawisku godzącemu w interesy szczególnie pomniejszych hurtowni tytoniowych".

Prosić. Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego aby zechciała ostatecznie załatwić bonifikatę opakowań o wliczenie opłaty za skrzynie w cenę towaru.

Po przyjęciu rezolucji i podpisaniu deklaracji członkowskich przystąpiono do wyborów zarządu sekcji hurtowników przy naszem Stowarzyszeniu.

Do komisji skrutacyjnej weszło 3 ch członków: płk Tchorzewski, kpt. Brynk i mjr. Profic.

Słusznie podkreślił poseł Snopczyński, że nie wiadomo czy nazwać nas kupcami, czy nie, na-

Głosowanie.

Po głosowaniu.

Przewodniczący.

Wynik wyborów jest następujący: wg. listy obecności uprawnionych do głosowania było 63, oddano głosów 48, unieważniono głosów 5-ć.

Do zarządu weszli: Poseł Snopczyński (42 głosy), Niezabitowski (40), Brynk (38), Profic (38), Ropelewski (38), Tchorzewski (36), Kochański (34), Komornicki (30), Roman (29), Żyłko (29), Korewa (24), Ludyga Laskowski (24), Starzewski (23), Janiszewski (18), Zatorski (15), Gałecki (7). Pierwsi sześciu wchodzą do zarządu jako członkowie, pozostali jako zastępcy.

Mjr. Ludyga-Laskowski jest nieobecny, poza nim wszyscy zebrani mandaty przyjmują

Do wolnych wniosków nik się nie zgłosił.

Dziekując zebranym za tak liczny udział wznoszę okrzyk „Niech żyje Prezydent Rzeczypspolitej" (*jednogłośnie zebrani podchwycili*).

Koniec zebrania godz. 18 min. 30.

Uwaga. p. Mjr. Ludyga Laskowski (Katowice) dziękując za zaszczyt mandat przyjął.

ZAPISUJCIE SIE NA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA

Katowice 2 listopada 1929 r.
ul. Powstańców 1.

J. Ludyga-Laskowski
mjr. em.

P. T.

Zarząd Centralny Stowarzyszenia
Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce
Warszawa, ul. Leszno 24, m. 51, II p.

Za list Nr 139/29 z dnia 30 października r. b. Szanownemu Zarządowi serdecznie dziękuje i spieszę, by złożyć moją podziękę wszystkim WWPanom, którzy byli łaskawi, o mnie pamiętać.

Za wyróżnienie mnie dziękuje i równocześnie donoszę, że wybór przyjmuję i o ile tylko moje sprawy zawodowe i społeczne — których na Górnym Śląsku mam niestety zadużo, — pozwolą mi na oderwanie się stąd, bym w dniu 8 b. m. mógł być w Warszawie, niewątpliwie na zebraniu Zarządu Sekcji Hurtowników, będę obecny.

Przy tej sposobności pozwolą WPanowie, że złożę Im w imieniu moim, oraz moich Kolegów śląskich, a zwłaszcza kol. Kabicza, szczere życzenia pomyślnej i owocnej pracy dla dobra nas wszystkich.

Zechcą WPanowie przyjąć wgrazy prawdziwego szacunku i poważania, oraz koleżeńskie pozdrowienia

(—) Ludyga-Laskowski
mjr. em.

Głos w sprawie koncesji.

Co to jest koncesja tytoniowa w dzisiejszym zrozumieniu? — koncesja jest to uprawnienie jednostki do handlu wyrobami tytoniowemi w pewnym okręgu i na pewnych określonych warunkach, przyczem warunki te bez uprzedniego wymówienia mogą być przez czynniki miarodajne, każdej chwili zmienione. Jak z tego wynika stosunek jest wybitnie jednostronny, to jest dający wszelkie prawa Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, a pozwalający na jednostronne cofnięcie nielicznych praw koncesjonarjusza, każdej chwili i bez podania powodu.

Koncesja jest dobrodziejstwem tak twierdzą władze.

Przypuszczam, iż nie ma koncesjonarjusza, któryby nie usłyszał kiedyś od władz miarodajnych, że otrzymana przez niego koncesja jest dobrodziejstwem za które musi dziękować, po wsze czasy, Panu Bogu i władzy, która tę koncesję nadała. Tu jest błąd życiowy popełniony przez władze, który w konsekwencji mści się we wszystkich posunięciach urzędów, wobec koncesjonarjuszy. Dobrodziejstwem rzeczywiście było nadanie jednostce warsztatu pracy, lecz było to dobrodziejstwo tego samego rodzaju, co nadanie pracy bezroboczym. Z chwilą kiedy jednostka uzyskała warsztat pracy który jest jednym z najważniejszych czynników, handlowego aparatu Monopolu z tą chwilą, jednostka ta stała się współpracownikiem Monopolu. Trzeba pamiętać że koncesjonarjusz przyniósł Monopolowi wzamian za owo „dobrodziejstwo" nie tylko swą pracę, ale i zaangażował się materjalnie, zdejmując z Monopolu wszelkie ryzyko handlowe. *Z tym momentem koncesjonarjusz stał się potrzebnym, współpracownikiem handlowym, Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego.*

Warunki nadawania koncesji.

Jakie były warunki nadawania koncesji? Wszyscy pamiętamy te czasy w roku 1924, kiedy zebrawszy wszelkie dokumenta, stwierdzające uprawnienie do otrzymania koncesji, złożyliśmy takowe wraz z podaniem do Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Świadectwo ubóstwa.

Najkomiczniejszem i zarazem najprzykrzejszem było żądanie przedłożenia świadectwa ubóstwa. Jakto? przedsiebiorstwo o znacznych obrotach ma prowadzić ubogi? Przedstawicielem największego przedsiebiorstwa Państwowego ma być ubogi? — Tu jest tragizm sytuacji która się wytworzyła w handlu tytoniowym. Koncesjonarjusz siłą rzeczy musiał szukać oparcia w cudzych kapitałach, które wykorzystując niepewność warunków koncesji, stawiały wygórowane żądania. Tragizm sytuacji polega nie na tem, że koncesjonarjusz robił spółkę z kapitalistą, *lecz w tem że spółki takiej ujawnić nie było można, gdyż przepisy wyraźnie takową zabraniały.* Jest to drugi błąd popełniony w organizacji handlu koncesyjnego, który do dnia dzisiejszego mści się na wielu hurtownikach.

Indywidualne starania o koncesję.

W początkowem okresie nadawania koncesji przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego był zastosowany, jeśli się tak wyrażę indywidualny, sposób nadawania koncesji. Polegał on na tem że każda osoba indywidualna ubiegała się o koncesję, wyzyskując te atuty, które w danym momencie miała w ręku. Ponieważ bezroboczej inteligencji w Polsce zawsze było poddostatkiem, a równocześnie gruchnęła w Państwie wiadomość, że Monopol Tytoniowy daje koncesję — siłą rzeczy stworzył się owczy pęd w kierunku otrzymania takowej. Niezastanowiono się nad tem czy to jest interes dobry czy też zły, nie zastanawiano się nad tem czy może być stworzona nieskończona ilość koncesji i jak przy tej mnogości koncesje będą się rentowały wszyscy chcieli dostać koncesję gdyż to był miraż wszelkiej szczęśliwości. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego nie mogąc — czy też nie umiejąc przeciwstawiwić się mnogości petentów i zawsze wychodząc z błędnego założenia „dobrodziejstwa" (a może nie zupełnie zdając sobie sprawę z rzeczywistej rentowności koncesji) poszła po linji najmniejszego oporu, dzieląc egzystujące rejony na części.

Podział rejonów.

Przykładów przytaczać nie potrzebuję, gdyż wszyscy mamy w pamięci Małopolskę, gdzie w ciągu niespełna dwóch lat ilość koncesji została w czwórnasób zwiększona. W innych okręgach działo się to samo.

Konkurencyjne propozycje obniżenia warunków.

Osoby ubiegające się o te nowe koncesje chcąc tem łatwiej otrzymać koncesję, nie dwuznacznie dawały do zrozumienia Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, że gotowe są pracować na warunkach skromniejszych, byle dostać koncesję. Była to jedna z przyczyn dlaczego w Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego wyrobił się pogląd, iż korzystający z „dobrodziejstwa" bezwarunkowo za dużo zarabiają.

Obcinanie rabatów.

Zaczęło się obcinanie rabatów. Chcąc ukrócić natarczywość, ubiegających się o koncesję, a równocześnie wyzyskać wyrażaną przez nich chęć zgodzenia się na skromniejsze warunki rabatowe.

Przetargi na koncesje.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego wprowadza system przetargów na wolne koncesje. Jaki był rezultat tego zarządzenia? Ci nieszczęśliwi uprzywilejowani bezroboczy, za wszelką chcąc

otrzymać warsztat pracy, co do kalkulacji, których nie mieli żadnych danych — licytowali się na przetargu do absurdu.

Absurd przetargów.

Przypuszczam, że wszystkim są znane wypadki kiedy koncesje z przetargów były wzięte na jeden procent i w konsekwencji, po kilku miesiącach prowadzenia, koncesjonarjusz zwracał się do Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego z prośbą o podwyższenie rabatu, gdyż niemożliwością było egzystować przy rabacie uzyskanym z przetargu. Jest to trzeci błąd organizacji handlu wyrobami tytoniowymi.

Instrukcja

Instrukcja wydana w 1925 r. przewiduje zróżniczkowanie rabatu dla koncesjonarjuszy w zależności od obrotu.

Zróżniczkowanie rabatów jest błędem.

To zróżniczkowanie polega na tem, że czem koncesjonarjusz robi większe obroty — tem mniejszy ma rabat. Zdawałoby się, zasada zupełnie słuszna, wyrównania dochodowości koncesjonarjusza — *lecz równocześnie jest to błąd handlowy gdyż w interesie wytwórcy leży jaknajwiększy zbyt, a instrukcja handlowa Monopolu wyraźnie nakłada karę na koncesjonarjusza który swoją pracą oraz udogodnieniami handlowemi, jak to dostawa towaru, kredyty, stara się rozwinąć i zwiększyć obrót swego rejonu.*

Dekret Prezydenta.

W 1925 roku został wydany dekret Prezyden- R. P. o uprzywilejowaniu koncesji. Dekret ten nadaje prawo do koncesji w pierwszej linji inwalidom wojennym, potem zasłużonym żołnierzom, następnie wdowom, sierotom i emerytom.

Niemożność nadania koncesji setnej części inwalidów.

Z chwilą wydania tego dekretu Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego znalazła się w, kłopotliwej sytuacji, gdyż przy najszczerszych chęciach odebrawszy koncesje wszystkim nieuprzywilejowanym, nie mogłaby zaopatrzeć nawet setnej części ciężko poszkodowanych inwalidów. A cóż mówić o reszcie.

Udziałowcy.

Pod wpływem dekretu, z chęci nadania jakiegokolwiek zaopatrzenia jak najszerszym masom uprzywilejowanym powstała myśl przydzielenia do koncesji udziałowców. Powstaje znowu paradoksalna sytuacja; koncesjenarjuszowi który zaangażował się materjalnie, stworzył warsztat pracy, i w wielu wypadkach zaangażował cudze kapitały na ściśle określonych warunkach, wreszcie który z większości sam jest uprzywilejowanym — przydziela się przymusowo pod groźbą cofnięcia koncesji, udziałowca.

Udziałowców przydziela się przymusowo pod groźbą cofnięcia koncesji.

Powstaje niemożliwa z punktu widzenia handlowego sytuacja. Zastanówmy się. — Koncesjonarjusz dostał osobiście koncesję na pewien określony rejon i na ściśle określonych warunkach, odpowiednio do tych warunków zaangażował kapitalistę (gdyż sam nie ma prawa posiadać kapitału): zaangażował personel, jednem słowem, ułożył swój budżet. Tymczasem po kilku miesiącach, mniej lub więcej dłuższym okresie, otrzymuje propozycję przyjęcia udziałowca. Propozycję popartą tak przekonywującym argumentem, jak w razie niezgody—cofnięcie koncesji. W jakiej sytuacji jest koncesjonarjusz? — nieprzyjąć nie może, przyjąć— oznacza zrujnowanie całego budżetu i w wielu wypadkach prawie całkowite pozbawienie zarobków, gdyż przydział udziałowca nie zwalnia koncesjonarjusza od warunków umowy z kapitalistą.

Udziałowiec jest tylko do zysku.

Jednem słowem otrzymuje udziałowca tylko do zysków, gdyż ten ostatni nie wnosząc nic, niczem nie ryzykuje, a równocześnie ma zapewniony stały dochód bez względu na to czy się przedsiębiorstwo rentuje. Ze smutkiem stwierdzić musimy że idea przydzielania udziałowców nie tylko nie osłabła, lecz odwrotnie w ostatnich czasach nabiera siły. Mam na myśli Poznań, gdzie hurtownie, mające obrotu 50000 miesięcznie zostały zmuszone do płacenia udziałów, w wysokości 400 zł. Trzeba dodać, że hurtownie te są przeważnie w ręku ludzi zasłużonych dla sprawy Polskiej, powstańców z czasów walk o oswobodzenie ziem zachodnich— a równocześnie dobrych, doświadczonych kupców.

Konieczność rozwiązania zasadniczo kwestji zaopatrzenia inwalidów na stałe.

Mimowoli nasuwa się myśl — czyżby czynniki miarodajne nie rozumiały, że nawet zdwoiwszy komplet koncesjonarjuszy, a nawet stroiwszy takowy przez przydzielenie jednego lub kilku udziałowców do hurtowni, kwestja zaopatrzenia uprzywilejowanych nie zostanie rozwiązaną nawet w części. Równocześnie stwierdzić należy że przy tym systemie koncesjonowane przedsiębiorstwa hurtowe w bardzo szybkim tempie zostaną spauperyzowane i łatwo dojdą do upadku. Wszystkie te posunięcia są paljatywami, które rozwiązują kwestję zaopatrzenia uprzywilejowanych częściowo. Przypuszczamy iż celowem byłoby stworzenie odpowiedniego organu wyposażonego w władzę projektodawczą i składającego się z przedstawicieli zainteresowanych czynników, któryby ustaliwszy potrzebną kwotę na zaopatrzenie uprzywilejowanych rozłożył ją równomiernie i w sposób niedokuczliwy na całość organizmu gospodarczego Państwa i w ten sposób raz i na zawsze rozwiązał, kwestję zaopatrzenia osób uprzywilejowanych. W tem miejscu stwierdzić musimy, że zaopatrzenie inwalidów nie jest dostateczne — natomiast rozporządzenia idące w tym kierunku, są niecelowe i obciążają niesprawiedliwie

wyłącznie koncesjonarjuszy, którzy są w większej części sami uprzywilejowanymi, dezorganizując w ten sposób handel koncesyjny, może nawet wbrew intencjom, Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Warunki pracy hurtowni.

Przejdźmy teraz do innej dziedziny, do dziedziny trosk codziennych koncesjonowanego hurtownika. Jakie są te troski? — 1) zaopatrzenie należyte hurtowni, 2) przewóz towaru, 3) zmora podatkowa, 4) kwestję kredytowe, 5) wreszcie mnogość przepisów skarbowych, akcyzowych i monopolowych w których się gubi, nie tylko koncesjonarjusz, ale sam urzędnik kontroli Skarbowej, powołany do przestrzegania tych właśnie przepisów.

Należyte zaopatrzenie hurtowni.

Zacznijmy od punktu pierwszego. Jeszcze dotychczas zdarza się, szczególnie na prowincji brak w magazynach monopolowych najpotrzebniejszych gatunków, lub poszczególnych opakowań, największy popyt mających. Przypomnijmy sobie ostatnie wypadki w Małopolsce. Chociaż na ogół przyznać należy gwoli bezstronności, iż zaopatrzenie magazynów zrobiło w ciągu lat ostatnich ogromne postępy i podane wyżej braki są odosobnionymi faktami.

Przewóz towaru.

Jeśli weźmiemy warunki pracy hurtowni oddalonej od siedziby magazynu, to pierwszą troską jej będzie przewóz towaru. Monopol z reguły daje pewne zwiększenie odsetek dla prowincjonalnych hurtowni, przewidując zwiększony koszt przewozu. Odsetki te od szeregu lat pozostają te same w zasadzie, w wielu wypadkach uległy zniżce. Tu powstaje jeszcze jeden paradoks. Monopol dąży do obniżenia rabatów prowincjonalnych hurtowni, a koszta przewozu towaru od szeregu lat wzrastają gdyż Państwo mając monopol przewozów kolejowych, równocześnie podnosi koszta przewozu towaru.

Podatki.

Lecz nic tak nie nęka hurtownika, a mogę powiedzieć wogóle koncesjonarjusza tytoniowego, jak system podatkowy w zastosowaniu do handlu koncesyjnego. Jeśli koncesjonarjusz nie prowadzi ksiąg przez sąd oparafowanych, to jest skazanym na dowolne orzeczenie komisji szacunkowej, składającej się, co prawda z kupiectwa, ale kupiectwa posiadającego prawo swobodnej kalkulacji. Nie mogą ci panowie zrozumieć, że koncesjonarjusz przy znacznych w ich pojęciu obrotach nie posiada zysków brutto, przy tych samych obrotach w wolnym handlu osiąganych i opierając się na własnych przykładach i kalkulacjach, ustalają zyski dla przedsiębiorstw koncesjonowanych w granicach dochodzących do absurdu. Znanym mi jest fakt kiedy hurtownia prowincjonalna robiąca obrotu przeciętnie około Zł. 60.000 — miesięcznie wykazała dobrowolnie i uczciwie swój zysk netto w wysokości Zł. 5.500.— za cały rok, natomiast komisja szacunkowa, składająca się z przedstawicieli kupiectwa, wyznaczyła podatek dochodowy w wysokości 2.800.— złotych, z czego wynika że hurtownik ten winien zapłacić 50 procent swego zarobku netto, tytułem podatku dochodowego. Jest to absurd oczywisty, a zapobiedz w przyszłości możemy tym absurdom tylko przez udział koncesjonarjuszy w komisjach szacunkowych.

Kredyty.

Jeśli przejdziemy do kwestji kredytowych to stwierdzić musimy, że w tej formie w jakiej egzystuje obecnie nie nastręcza żadnych uwag ze strony koncesjonarjuszy. Jedynie co można byłoby powiedzieć to uciążliwość uzyskania zabezpieczenia i nieproporcjonalnie niskie szacowanie przez IzbySkarbowe nieruchomości proponowanych pod zastaw, co podraża opłatę za zabezpieczenie i utrudnia uzyskanie takowego. Również za wysoką wydaje się nam dwudziesto procentowa zwyżka zabezpieczenia ewentualnych kosztów procesu przy gwarancjach. W tym wypadku koszt procesu nie jest tak dalece kosztowny.

Przepisy.

Wreszcie musimy przejść do największej bolączki koncesjonarjusza, nadmiernej mnogości przepisów normujących handel koncesjonowany. Przepisów tych jest tak dużo, że często same władze Kontroli Skarbowej, nie są w stanie w nich się orjentować, przez co powstaje cały szereg nieporozumień i zatargów z poszczególnymi urzędnikami. Przepisy te wydawane częstokroć na własną rękę przez poszczególne urzędy w wielu wypadkach przeczą sobie. Jednym słowem przepisy są tak drobiazgowe, tak dalece chcą unormować handel koncesyjny w najdrobniejszych jego szczegółach, że stwarza to sytuację wręcz niemożliwą Życie ma swoje wymagania i swoje prawa, a niefortunnie pomyślany przepis częstokroć dąży do nagięcia życia do ramek przepisu, przez co tamuje rozwój handlu koncesyjnego — co chyba nie leży w interesie Monopolu Tytoniowego i Skarbu Państwa.

Jeżeli zastanowimy się nad tymi zagadnieniami, które zostały wyżej poruszone, to rychło przyjdziemy do przekonania, iż kwestja organizacji handlu koncesyjnego w wielu wypadkach szwankuje. Jak sądzić można rozumie to Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego i daje się wyczuć silny prąd w kierunku przeprowadzenia reorganizacji. Chęć tej reorganizacji powinna nas poniekąd cieszyć — lecz równocześnie napawa obawą, obawą opartą na doświadczeniu lat ubiegłych, że my koncesjonarjusze, którzy prowadzimy od szeregu lat swoje warsztaty pracy i nabyliśmy w ten sposób fachowość — zostaniemy pominięci przy stwarzaniu nowej organizacji handlu koncesyjnego. A przecież, nikt bliżej nie styka się z życiem handlowem: a tem samem nikt nie ma większego prawa od nas do zabrania głosu doradczego w tej kwestji, wobec Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego. — Obawy nasze pochodzą jeszcze z innego źródła — w chęci regorystycznego traktowania kwestji reformy. miarodajne czynniki mogą przejść do porządku dziennego nad nami. Na to pozwolić nie możemy, musimy wszyscy się

zjednoczyć i donośnym głosem wołać: *Pracowaliśmy dla Skarbu przez okres szeregu lat i teraz nie pozwolimy się przekreślić.*

Jeśli dążycie do reformy, to żądamy aby w pierwszym rzędzie nasz stosunek jednostronny został zamieniony na dwustronną umowę (bilateralną).

Żądamy aby warunki pracy były temi umowami ustabilizowane na dłuższe okresy czasu.

Żądamy aby nie życiowe, i krępujące handel przepisy były odwołane.

Żądamy aby wszelkie sprawy, dotyczące handlu koncesyjnego były rozpatrywane w naszej obecności i nasz głos doradczy był wysłuchany

W tych warunkach lojalnej współpracy powinien handel koncesyjny rozwinąć się dla dobra Skarbu Państwa i umożliwienia egzystencji naszej.

Dr. Z. G.

Z PRASY.

Kupiec tytoniowy Nr. 39—40 z dnia 24.XI podaje:

O SEPARATYSTACH.

Z inicjatywy paru hurtowników tyt. w Warszawie został zwołany do Warszawy na dzień 27 ub. m. „Zjazd Hurtowników"

Zjaz ten został przez ogół hurtowników zbojkotowany. Świadczą o tem posiadane przez nas listy dużych skupień organizacyjnych, które wypowiedziały się przeciw Zjazdowi i w nim udziału nie wzięły. Pomimo tego, że wysłano setki zaproszeń, na Zjazd zjawiła się tylko garstka hurtowników i tych należy podzielić na 1) hurtowników t zw. „królów tytoniowych z Warszawy, którzy się jawili z krewnymi i pracownikami hurtowni (dla robienia tłoku), 2) kilku hurtowników z ziem zachodnich, którym władze na podstawie ustawy o rewizji koncesji odebrały hurtownie i, którzy przyjechali w mniemaniu, że Zjazd „królewski" stanie w obronie ich warstatów pracy na czem się srodze zawiedli, (choć podobno poseł Snopczyński przyrzekł im, że będzie za nimi interwenjował) 3) trzecią grupą byli hurtownicy członkowie Związku Kupców Tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej, którzy przybyli na zjazd, aby nie dopuścić do ponownego opowiedzenia się „królów" za podhurtowniami i przeszkodzeniu jakimkolwiek niekorzystnym ze stanowiska zawodwego dla kupców tytoniowych uchwałom.

Liczba na zjeździe „królewskim" członków naszej organizacji występujących w roli obserwatorów i za wiedzą związku była dostatecznie liczna, skoro „królowie" nie poważyli się wystąpić przeciwko żadnej z uchwał zawodowych powziętych na Zjeździe naszej organizacji a przeciwnie uchwały te poparli. Oprócz paru malkontentów (jak wykluczony ze Z. K. T. R. P. Romanowski) w „Zjeździe" odegrała rolę jeszcze czwarta kategorja „uczestników", którycb wcale na „Zjeździe" nie było, a których nazwiskami dla celów agitacyjnych „królowie" operują powszechnie.

Ta grupa nieobecnych, jak nam wiadomo, zwróciła się do inicjatorów zjazdu z wyrzutami, że proponowano ich nazwiska do władz „Sekcji" bez ich wiedzy i, że za zaszczyt wyboru do władz „Sekcji"... dziękują — godności takich nie przyjmą.

To najlepiej charakteryzuje zabawę separatystów, któraby byłaby wielce ucieszoną gdyby nie była robota destrukcyjną i skierowaną przeciwko interesom kupiectwa tytoniowego, którego lepsze jutro leży w jednolitej organizacji a nie robocie rozbijackiej. Ci którzy obecnie rozbijają zorganizowane kupiectwo tytoniowe będą tego żałowali prędzej, aniżeli to sobie wyobrażają.

Kupiectwo tytoniowe notuje sobie w pamięci nazwiska rozbijaczy.

Najlepszą odpowiedzią na powyższy artykuł „Kupca Tytoniowego" jest zamieszczone sprawozdanie ze Zjazdu Sekcji Hurtowników, który zadokumentował o solidarności kupiectwa hurtowego, dla naszej organizacji. Niesmaczne wycieczki „Kupca Tytoniowego" o wielkich zyskach jakie przynoszą koncesje hurtowe, mogą wprowadzić w błąd miarodajne władze i wyrobić u ogółu społeczeństwa mniemanie, że koncesje hurtowe naprawdę stanowią kolosalne źródło zarobków.

To jest system — destrukcyjnej pracy społecznej panów kierowników Związku Kupców Tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej.

„Red".

Gazeta handlowa, Nr. 244 z dnia 23.X podaje:

KIEDY NALEŻY WYKUPIĆ ŚWIADECTWO PRZEMYSŁOWE IV KATEGORJI HANDLOWEJ

„Za subjekta handlowego w rozumieniu ustawy o państwowym pod. przemysłowym, należy uważać osobę, stale zatrudnianą w zakładzie w charakterze siły pomocniczej przy wykonywaniu czynności, stanowiących treść przedsiębiorstwa handlu towarowego" (orzeczenie Izby II S. Nr. Nr. 28/28).

Urząd Skarbowy w Warszawie skazał J. A., właściciela krowiarni, posiadającego oborę z 10 krowami, w której był zajęty sam właściciel, kobieta do dojenia oraz chłopak do sprzątania, — na grzywnę za prowadzenie przedsiębiorstwa na mocy świadectwa przemysłowego dla handlu towarowego IV, zamiast III kategorji. A. odwołał się do Sądu Pokoju, który go również skazał, lecz Sąd Okręgowy, rozpoznając sprawę z apelacji J. A wydał wyrok uniewiniający na tej zasadzie, że oskarżony nie zatrudnia specjalnego personelu do sprzedaży ponieważ ta sama osoba, która doi krowy pomaga A. przy sprzedaży, miejsce zaś sprzedaży stanowi komórka bez okien, nie mając wyglądu pokoju.

Urząd Skarbowy, niezadowolony z wyroku, założył skargę kasacyjną. powołując się na to, że przy sprzedaży mleka z obory, pomieszczenia bezwzględnie dużego, i przy prowadzeniu krowiarni zatrudniony jest nietylko właściciel, lecz i 2 dorosłych pracowników, wobec czego, zdaniem Urzędu Skarbowego, wymagane jest świadectwo przemysłowe III kategorji handlu towarowego. Sąd Najwyższy skargę kasacyjną Urzędu Skarbowego oddalił, wychodząc z założenia „że dla zaliczenia przedsiębiorstwa handlowego do kategorji III konieczne jest ustalenie: a) że zakład drobnej sprzedaży towarowej składa się z jednego pokoju; b) że zatrudniony w nim jest właściciel lub dorosły członek jego rodziny w charakterze zastępcy właściciela oraz jeden dorosły, najemny subjekt handlowy

„że subjekta handlowego w rozumieniu ustawy o pod. przem. należy uważać osobę stale zatrudnioną w zakładzie w charakterze siły pomocniczej przy wykonywaniu czynności stanowiących treść przedsiębiorstwa handlu towarowego; posługacz zaś sklepowy, nie biorąc udziału w dokonywaniu tranzakcyj handlowych, nie może być uważany za subjekta i nie wchodzi w rachubę przy kwalifikowaniu handlu do tej lub inej kategorji".

„że taką samą miarę stosować należy w sprawie niniejszej do „chłopaka", który był zajęty w krowiarni oskarżonego sprzątaniem; kobieta zaś zajęta u oskarżonego była do „dojenia" i nie należała do „personelu do sprzedaży", wobec czego nie odpowiada ona pojęciu „subjekta handlowego". W myśl powyższych przesłanek należy uznać, iż oskarżony żadnego subjekta nie posiadał czyli w tej mierze przedsiębiorstwo jego odpowiada jednemu z 2 warunków w kategorji IV handlu towarowego; również odpowiada ono i drugiemu warunkowi tejże kategorji co do rodzaju pomieszczenia, gdyż zostało ustalone, iż przedsiębiorstwo oskarżonego składa się z obory oraz komórki, nie będącej pokojem.

Wyrok powyższy posiada zasadnicze znaczenie i dla przedsiębiorstw handlowych III kategorji, a to ze względu na definicję pojęcia „subjekt handlowy", zawartą w tym wyroku. Dotychczas urzędy skarbowe zaliczały do subjektów handlowych, jak zresztą widać z przytoczonego wyroku, chłopców do sprzątania, na posyłki i t. p., a gdy w danym sklepie był już zatrudniony jeden subjekt, nakazywał wykupienia patentu III kategorji. Obecnie, w związku z powyższem orzeczeniem Sądu Najwyższego, dotychczasowa praktyka urzędów skarbowych niewątpliwie ulega zmianie.

Gazeta Warszawska Nr. 316 z dn. 1/XI r. podaje, artykuł p. t.:

ROZŁAM WŚRÓD KUPCÓW TYTONIOWYCH.

Wobec informacji, jakie ukazały się w prasie o zjeździe hurtowników tytoniowych w Warszawie odbytym w dniu 27 ub. m zarząd główny Związku kupców tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej nadsyła nam następujący komunikat:

Ogół koncesjonarjuszy tytoniowych zarówno hurtowników, jak i detalistów tytoniowych zorganizowany jest w istniejącym od szeregu lat Związku Kupców Tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej, posiadającym swoje oddziały w 12 większych miastach i obejmujących swą działalnością teren całej Rzeczypospolitej.

Z. K. T. R P. odbył w końcu czerwca r. b. statutem przewidziany zjazd delegatów, na którym wybrane zostały nowe władze Związku.

Zjazd nie zaspokoił jednak wygórowanych ambicyj pewnych jednostek z pośród hurtowników w Warszawie, którzy utworzyli dla siebie osobne stowarzyszenie separatystyczne, wybierając się wzajemnie do władz nowego „Stowarzyszenia".

Pomimo tego jednak nie udało się separatystycznej grupie hurtowników obsadzić wszystkich przewidzianych miejsc we władzach „swego" stowarzyszenia, a to z powodu braku chętnych do przyjmowania tego rodzaju godności w Stowarzyszeniu, którego działalność, polegająca na rozbijaniu jedności kupiectwa tytoniowego, została oceniona przez ogół koncesjonarjuszy jako szkodliwa.

Ostatnio separatystyczna grupa zwołała na dzień 27 ub. m. zjazd do Warszawy, który to zjazd jednak został przez ogół hurtowników zbojkotowany.

Nieliczni uczestnicy „zjazdu" nie reprezentujący nikogo poza własnemi osobami, nie mogą więc być wyrazicielami opinji ogółu zorganizowanego kupiectwa tytoniowego.

Powyższy komunikat zarządu głównego Związku Kupców Tytoniowych należy uzupełnić wyjaśnieniem, że rozłamowcy są przeważnie ludźmi znanymi z ultra-„sanacyjnych" przekonań politycznych. Chcieli oni wprowadzić do Związku politykę i partyjnictwo, a gdy to się nie udało, nie cofnęli się przed rozbiciem organizacji. Dzieło rozstroju życia społecznego w Polsce znów nieco posunęło się naprzód.

Jak widzimy z powyższego artykułu Z K T. R. P. z p. Szylerem na czele. gwałtem poprostu chce nas zniwelować z powierzchni życia społecznego i usunąć w cień.

Nazywają nas różnie: zdrajcami spraw kupiectwa tytoniowego, rozłamowcami, ludźmi znanymi z ultra sanacyjnych przekonań, garstką separatystów i t p.

Tymczasem nasz program jasno i dobitnie wskazuje, że my chcemy współpracować ze Skarbem i Dyrekcją Monopolu, ku dobrobytowi Państwa i kupiectwa tytoniowego.

Czyżby dzisiaj współpraca w myśl idei państwowej jest szkodliwą.

Czy możemy zwalczać w myśl posunięć partyjnych kierunek dobrobytu Państwa?

Każdy zdrowo myślący kupiec, jest, był i będzie z nami, gdyż my prowadzimy politykę jedności i zgody i współpracy całości kupiectwa, ku największemu celowi jakim jest wielkość Ojczyzny i ogólny dobrobyt.

Próby — zdezorjentowanie opinji czynione przez Związek kupców T. R. P. są już dzisiaj dla naszej pracy — przebrzmiałymi echami, gdyż czujemy się w swej pracy silnymi niosąc szczytne hasła i mając poza sobą silne szeregi zorganizowanego kupiectwa w naszym Stowarzyszeniu

Gazeta Polska Nr. 3 z dn. 1/XI podaje:

WSPÓŁPRACA ZE SKARBEM.

Uczestnicy zjazdu koncesjonarjuszy hurtowni tytoniowych przesłali dn. 27 b m. na ręce p. ministra skarbu następującą depeszę:

„Zebrani na zjeździe w Warszawie w dn. 27 b. m. koncesjonarjusze hurtowni tytoniowych składają p. ministrowi wyrazy głębokiego szacunku oraz zapewnienia gorliwej chęci współpracy ze skarbem na powierzonym sobie odcinku gospodarki państwowej.

Zebrani wyrażają przekonanie, że wysiłki w kierunku podniesienia poziomu zawodowego i wzmożenia sprężystości handlowej aparatu sprzedaży znajdą należyte zrozumienie i poparcie pana ministra".



Ze świata tytoniowego.



PODWYŻKA AKCYZY NA WYROBY TYTONIOWE W SOWIETACH.

Od 1 sierpnia r. b podwyższono akcyzę na średnie i niższe gatunki tytoniu i papierosów.

Z tego źródła zwiększył się d chód Państwa o 30 miljonów rubli Razem dochód z akcyzy tytuniowej wynosi w Sowietach 100 miljonów rubli.

ZBIÓR TYTONIU W CZECHOSŁOWACJI.

Zbiór tytoniu w Czechosłowacji wszędzie ukończono. Najpomyślniejsze wyniki uzyskano w Rusi Zakarpackiej.

Wysokość zbiorów zadawalająca, jakość również bardzo dobra.

Na Słowaczyźnie zbiory tytoniu również są zaczęte, lecz wyniki są mniej pomyślne ilościowo, z powodu ostatnich klęsk deszczowych; jest uzasadniona nadzieja, że ubytek ilościowy będzie wynagrodzony lepszą jakością.

Z MONOPOLU TYTONIOWEGO WE FRANCJI.

Obrót francuskiego monopolu tytoniowego wyniósł w kwietniu b. r. 359.491.407 fr. i był wyższy około 29.000.000 fr. w stosunku do tego samego okresu z roku poprzedniego.

W miesiącu maju obrót ten wyniósł 371.010 621 fr. i był większy o około 35 000.000 fr. w stosunku do obrotu tego samego mies. ub. roku.

Obrót pierwszych pięciu miesięcy roku bież. wynosił 1.720.746.148 fr., wzrósł więc o przeszło 104.000.000 fr. w porównaniu z tym samym czasem okresu roku ubiegłego.

Zużycie tytoniu we Francji wykazuje obok zamiłowania do papierosów najprostszych gatunków, również przyrost zużycia tytoniu luksusowego, co zdaje się wskazywać na wzmożoną możność zakupu spożywców.

Z tytonów najpowszechniej jest używany gatunek „Woltyżer“. Sprzedaje się go miesięcznie 55.000 klg.

Z SOFJI donoszą:

Po dwuletnich usiłowaniach doszło obecnie do ukonstytuowania się kartelu, który obejmuje 86% bułgarskich fabrykantów tytoniu.

Głównym celem kartelu jest usiłowanie naprawy krytycznego położenia fabrykantów, wywołanego poprzednią walką o ceny.

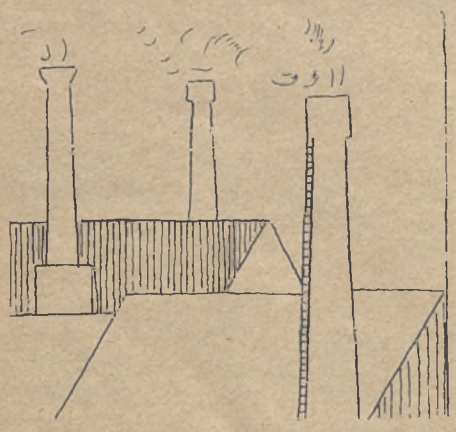
Wiele fabryk słabszych finansowo skutkiem walki tej, zostało zamkniętych.

Pierwsze kroki kartelu zdążają do naprawy sytuacji przez przeciwdziałanie nadprodukcji tytoniu.

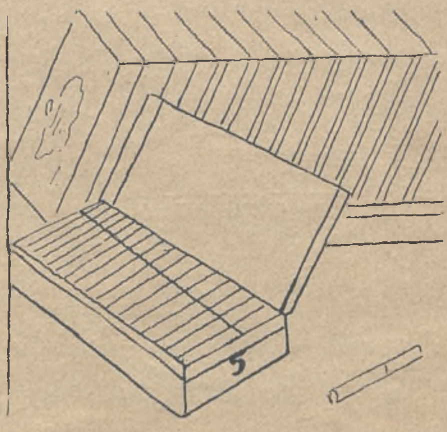
Poza kartelem pozostało 11 mniejszych fabryk na prowincji i pięć w Sofji, z którymi kartel zapowiedział walkę.

Za kartelem stoją kapitały franko-belgijskie.

Zdaje się nie ulega wątpliwości, że walka między kartelem a fabrykami nieskartelowanemi jest walką kapitału obcego z fabrykami opartymi o rodzimy kapitał bułgarski.



Z Przemysłu Gilzowego



FABRYKI GILZ ZRZESZAJĄ SIĘ

Poszczególne fabryki krajowe gilz papierosowych toczyły dotychczas zaciętą walkę konkurencyjną, która odbić się musiała w pierwszym rzędzie na jakości produkowanego towaru. Wobec konjunktury panującej w przemyśle i handlu gilzami z inicjatywy p. Hilarego Jeżewskiego dyr. fabryki gilz „Dzwon” oraz p B. Kaca, byłego kupca tytoniowego postanowiono przystąpić do wzajemnego porozumienia się narazie warszawskich fabrykantów gilz. Przy Centrali Związku Kupców, w Warszawie została utworzona w połowie b m. Zrzeszenie Fabryk Gilz dla całej Rzeczypospolitej Polskiej. Do zrzeszenia przystąpiły następujące fabryki Arab, Emir, Dzwon, Reklama, Syrena, Tigan, Zenit, Znicz, Unja, Wisła, Nobles. Dwie pozostałe fabryki warszawskie, a mianowicie Amazonka i Sokół jeszcze do zrzeszenia fabryk nie przystąpiły, lecz prowadzone są z nimi w tym celu rokowania ze strony zrzeszenia i jest nadzieja, że i one w ciągu dni najbliższych to uczynią.

Celem nowopowstałego Zrzeszenia fabryk Gilz jest uzdrowienie ekonomiczne i wprowadzenie dobrych obyczaji w przemyśle i handlu gilzami przez: 1) podniesienie moralności kupieckiej, 2) ujednostajnienie norm kredytu, 3) utworzenie biura kredytowo-informacyjnego i przesłanie pojedyńczego wykazu niesumiennych odbiorców, pośredników sprzedaży, którzy przez niewykupienie na termin swych zobowiązań płatniczych narażają na straty i trudności płatnicze poszczególnych fabrykantów, 4) zwalczanie nieuczciwej konkurencji, 5) zaniechanie dawania prezentów, ponieważ niektórzy fabrykanci, chcąc zyskać więcej konsumentów gilz wkładali do pudełek z towarem różnego rodzaju upominki jak ołówki, spinki i t. d., 6) zaniechanie szkodliwych i nielicujące z godnością przemysłowca objawów zbywania towaru, 7) normalizacja wyrobu gilz i 8) zorganizowanie całego przemysłu wytwórczego gilz w całej Rzeczypospolitej, gdyż poza stolicą istnieje jeszcze przeszło 50 fabryk gilz, z którymi nawiązano już kontakt.

Zarząd Zrzeszenia Fabrykantów Gilz ukonstytuował się narazie w następującym składzie pp.: Hilary Jeżewski, B. Kac, Kołodner, Szybowski i Piłacik. Zapisy na członków Zrzeszenia przyjmuje Związek Kupców, Centrala w Warszawie lub Oddziały.

Zaznaczyć jeszcze należy iż Zrzeszenie Fabryk Gilz cen wyrobów nie podwyższyło.

Stosownie do powyższego, dowiadujemy się, że Zarząd Zrzeszenia przystąpił do zorganizowania z warszawskich fabryk Towarzystwa Akcyjnego, które by objęło swoją działalnością wszystkie egzystujące fabryki gilz, na terenie m. Warszawy.

Napływają liczne zgłoszenia od właścicieli fabryk prowincjonalnych, którzy deklarują swój udział i solidaryzują się z akcją Zrzeszonych fabrykantów Warszawskich.

Jak wynika z dotychczasowej działalności Zrzeszenia, organizacja na tym dotychczas nie zorganizowanym odcinku zaczyna czynić postępy.

W. P.

ZWIĄZEK KUPCÓW. CENTRALA
ZRZESZENIE FABRYK GILZ
WARSZAWA
SENATORSKA 22.
TEL. 58-65

Warszawa, dn. 28 października 1929 r.

Komunikat Nr. 1.

Przy Związku Kupców-Centrala w Warszawie zostało utworzone Zrzeszenie Fabryk Gilz dla całej Rzeczypospolitej Polskiej Cel Zrzeszenia-uzdrowienie ekonomiczne i dobre obyczaje w przemyśle i handlu przez:

1) **podniesienie moralności kupieckiej,**
2) **ujedostajnienie norm kredytu,**
3) **utworzenie biura kredytowo-informacyjnego i przesyłanie perjodycznych wykazów niesumiennych odbiorców,**
4) **zwalczanie nieuczciwej konkurencji,**
5) **zaniechanie dodawania prezentów,**
6) **zaniechanie szkodliwych i nielicujących z godnością przemysłowca objawów zbywania towaru,**
7) **normalizacja wyrobu,**
8) **zorganizowanie całego przemysłu wytwórczego gilz w całej Rzplitej.**

Zarząd Zrzeszenia Fabryk Gilz

Zapisy na członków Zrzeszenia przyjmuje Związek Kupców, Centrala-Warszawa, lub Oddziały.

ZWIĄZEK KUPCÓW. CENTRALA
ZRZESZENIE FABRYK GILZ
WARSZAWA
SENATORSKA 22.
TEL. 58-65

Warszawa, dn 28 października 1929 r.

Komunikat Nr. 2.

Zrzeszenie Fabryk Gilz całej Rzeczypospolitej ustaliło normy kredytowe i ceny na gilzy. Wobec tego, że jesteśmy obowiązani do ścisłego przestrzegania Uchwał, prosimy WP. o łaskawe przyjęcie do wiadomości, że pokrycia wekslowe przyjmowane być mogą tylko z terminem do dni 90 od daty faktury i muszą być nadsyłane do fabryki jeżeli nie przy zamówieniu, to w ciągu 10 dni od daty faktury, a wysokość weksli nie może być niższa od 50 zł.

Prosimy o łaskawe uwzględnienie powyższej Uchwały i pozostajemy

z poważaniem **Zarząd Zrzeszenia Fabryk Gilz**

CENY DETALICZNE:

Gatunki **wyższe,** za tysiąc	Zł. **5.—**
	Zł. **4.50**
	Zł. **4.—**
	Zł. **3.50**
	Zł. **3.—**
Gatunki normalne, za tysiąc	Zł. **2.50**
Gatunki tanie, za tysiąc	Zł. **2.—**



Kącik kolektorski.



Z GIEŁDY LOTERYJNEJ.

Pomimo uznania jakie posiadamy dla Dyrekcji Loterji Państwowej, gwoli jednak sytuacji jaka się obecnie wytworzyła, jesteśmy zmuszeni podać do ogólnej wiadomości co następuje:

Dyrekcja Loterji Państwowej nie licząc się zupełnie z sytuacją finansową obywateli podwyższyła ilość emitowanych losów o 25.000.

I tak już przykra sytuacja kolektorów, którzy uszczuplili swoje fundusze przy 19 Loterji Państwowej wprowadziła na rynek nowy deficyt dla kolektorów.

Przy podwyższaniu emisji losów Generalna Dyrekcja powinna się kierować nietylko dochodowością Skarbu, ale i interesami kolektorów którzy poświęcają swoje kapitały celem kolportażu losów.

Wierzymy, że Dyrekcja posiada o wiele większe zapotrzebowanie na losy, niż pojemność rynku, jednakowoż jest to zapotrzebowanie sztuczne wywoływane przez laików, którzy deklarują się na rozsprzedaż losów, nie ponosząc żadnego ryzyka podczas składania deklaracji.

Posiadamy dokładne wiadomości, że niektórzy z nowych kolektorów, nie mając nawet funduszów na złożenie kaucji prosili o udzielenie im po 1000 lub 2000 losów i następnie po otrzymaniu dekretu przydzielającego, szukali finansistów celem zrealizowania otrzymanej koncesji.

Warunki dyktowane przez takich panów, były poprostu oburzające. Oferowano losy za cenę brutto 10% licząc na dochód z 2% premji od wygranych.

Musimy się nad tym poważnie zastanowić, że gdzież się podzieje i wkalkuluje w dochód tych panów, opłata Skarbowa w postaci podatku obrotowego i dochodowego.

Zaiste przy takiej kalkulacji odpowiedź na to jest znaleść trudno.

Przecież Generalna Dyrekcja nauczona kilkunastoletnim doświadczeniem, powinna zwrócić baczniejszą uwagę na rozsprzedaż losów i niedoprowadzać kolektorów do ruiny przez nieumiejętne badanie pojemności rynku.

W powyższym postępowaniu Dyrekcji dopatrujemy się wadliwego kierowania funduszami kolektorów i doprowadzenia ich do ruiny przez politykę samoistnego działania Kierowników Loterji.

W warunkach w jakich się obecnie znaleźli kolektorzy, należy dopatrywać braku współpracy z kolektorami, jaki Dyrekcja zupełnie neguje.

Tylko zasada racjonalnego i planowego działania Generalnej Dyrekcji, może uratować kolektorów od zupełnej ruiny, jaka ich obecnie czeka.

Iros.



Z życia naszej organizacji.



Z okazji przesłanych wyrazów hołdu Panu Prezydentowi Rzplitej w Imieniu naszej organizacji otrzymaliśmy następujące podziękowanie od Pana Prezydenta, poniżej podanej treści:

Warszawa, d. 14 września 1929 r.

Kancelarja Cywilna
Prezydenta Rzeczpospolitej

Do
Stowarzyszenia Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce.
w/m., ul. Żórawia Nr. 10 m. 2.
Redakcja Czasopisma „TYTOŃ“

Kancelarja Cywilna, z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przesyła podziękowanie za uczucia wyrażone w depeszy, nadesłanej z okazji Walnego Zgromadzenia w dniu 5.IX b. r.

Szef Kancelarji Cywilnej
(—) Dr. Lisiewicz

Warszawa dn. 15 listopada 1929 r.

Kancelarja Cywilna
Prezydenta Rzeczypospolitej

Do
Pana Posła Snopczyńskiego
w/m., SEJM.

Kancelarja Cywilna przesyła na ręce Pana Posła wyrazy podziękowania za uczucia zawarte w depeszy z dnia 28.X r. b. nadesłanej w imieniu Koncesjonarjuszy Hurtowni Tytoniowych w Polsce, zebranych na Zjeździe w Warszawie w dniu 27.X b. r.

Szef Kancelarji Cywilnej
(—) Dr. Lisiewicz.

KOMUNIKAT ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO

Poznań, dnia 25 listopada 1929 r.

Na zjeździe Koncesjonarjuszy Oddziału Wojewódzkiego Poznańskiego po rozpatrzeniu szeregu spraw lokalnych i przeprowadzeniu dyskusji w obecności delegata Zarządu Centralnego w Warszawie p. Niezabitowskiego, uchwalono jednogłośnie poniższe rezolucje. Obecnych było przeszło 30 koncesjonarjuszów hurtowych. — Przewodniczył p. Stefan Górski. —

REZOLUCJE

Zebrani dnia 25. 11. 29, na Zjeździe Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Poznaniu:

1) protestują jaknajkategoryczniej przeciwko podhurtownikom podług projektu Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego. Wprowadzenie tego projektu nietylko grozi poderwaniem bytu hurtowni, szczególnie prowincjonalnych, ale wniesie na rynek Wielkopolski demoralizację i odbije się szkodliwie na obrotach wyrobami tytoniowemi Polskiego Monopolu.

2) zniesienie przydziału domowych sprzedaży do rejonowych hurtowni uniemożliwi kontrolę władz nad pochodzeniem towaru, wprowadzi handel towarem szmuglowanym i papierosami własnej roboty na terenie Wielkopolski, jednocześnie podrywając byt i tak już zpauperyzowanych hurtowni.

3) protestują przeciwko krzywdzącym dopłatom. Nałożone na niektórych koncesjonarjuszy tytoniowych opłaty na rzecz osób uprzywilejowanych w wysokości, przekraczającej nieraz czysty zysk z hurtowni, są ruiną tych hurtowni. Ponieważ niektórym hurtownikom, nie mającym zkąd brać środków na pokrycie owych opłat, grozi zamknięcie ich warsztatów pracy, prosimy o wstrzymanie represji przeciwko tym hurtowniom, aż do rozpatrzenia ich wniosków, złożonych przed kilku miesiącami w Ministerstwie Skarbu w Warszawie.

Za prezydjum Oddziały Poznańskiego
(—) *Górski.*
(—) *W. Komornicki.*

KOMUNIKAT ODDZIAŁU LUBELSKIEGO

W dniu 24 b. m. został otworzony i rozpoczął swe czynności Wojewódzki Oddział Stowarzyszenia w Lublinie.

Prezydjum Oddziału ukonstytuowało się następująco:

Prezes: Fleszer.
V. Prezes: kpt. Kochański.
Sekretarz: Jelgoń.

Nowej placówce organizacji kupiectwa tytoniowego przesyłamy życzenia owocnej pracy i pomyślnego rozwoju.

ECHA ZJAZDU

Prezydjum Zjazdu w osobach pp. posła A. Snopczyńskiego, mjr. Profica, kpt. Kochańskiego, Brynka i Niezabitowskiego było przyjęte przez Dyrektora Departamentu Akcyz i Monopoli Państwowych, p. Kulskiego, Dyrektora Monopolu p. d-ra Kreutza i vice-derektora p. inż. Husarskiego, którym przedstawiono postulaty i rezolucje Zjazdu, zawarte w poniższym memorjale.

Memorjał został przyjęty bardzo przychylnie z zapewnieniem rzeczowego załatwienia i oświadczenia przychylnej współpracy z naszym Stowarzyszeniem.

MEMORJAŁ

opracowany na podstawie przemówień i uchwał Zjazdu koncesjonarjuszy Tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej—Sekcji Hurtowej.

Na mocy ustawy o Monopolu Tytoniowym obowiązuje dotąd w sprzedaży wyrobów tytoniowych t. z. system rejonów. System ten, jak i każdy system posiada braki, a te wady po kilku latach istnienia podkreśliły.

Główną przyczyną tych wad jest sprzeczny duch podstawowych przepisów.

Geneza jest tu filantropijna, a organizacja kapitalistyczna. Brak zdecydowania, czy pójść w duchu organizacji handlowej, czy dać zasadniczo lub dodatkowo jakieś zasiłki dla ludzi zasłużonych i uprzywilejowanych. Stąd ustawiczne oscylowanie pomiędzy interesem zdrowego zorganizowanego i sprawnego handlu, a humanitarnymi zasiłkami, które zdaniem Władz dowolnie mogą być narzucane i dowolnie odbierane.

Można powiedzieć, że te zcierające się prądy nie tylko nie wytworzyły stałych *norm obowiazujących i uprawniających kupca,* ale przeciwnie wprowadziły chaos i niepewność organizacyjną dla Monopolu.

Ta niepewność szkodzi kupcowi, który nie może zmontować warsztatu pracy, zainwestować bez troski o jutro kapitału i szkodzi przedewszystkiem administracji Monopolu, która wciąż rozbija ten aparat do rozsprzedaży swych wyrobów.

Aparatem tym może stać się trwałe i pewnie zorganizowane kupiectwo tytoniowe. Naczelną troską obu stron jest ustalenie norm dla pracy kupiectwa i możliwość współpracy z Dyrekcją Polskiego Monopolu Tytoniowego. O lojalności swej współpracy kupiectwo — zapewnia. Zaznaczamy, że zawsze (w ostatnich latach zwłaszcza) ze strony zorganizowanych hurtowników w Warszawie wychodziły wobec Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego odpowiednie ostrzeżenia w chwilach dla organizacji handlu niebezpiecznych.

Zaznaczamy, n. p. że jeżeli teraz Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego i Władze skarbowe zatroskały się o sprawę podatku obrotowego i pragną represji w stosunku do pewnych detalicznych sprzedawców, to hurtownicy już dawno przestrzegali, że ten system wadliwy podatkowy należałoby zmienić, a wówczas jakiekolwiek niedomogi byłyby niemożliwe, a represje (być może zbyt surowe) byłyby niepotrzebne. Zaznaczyliśmy, że kupiec nietylko jasno powinien mieć powiedziane, co jest jego obowiązkiem, ale również powinien mieć unormowane swoje prawa. Tymczasem zarówno w samej zasadzie, jak zwłaszcza w praktyce tą rzecz stara się czynić płynną.

Brak zdecydowania, a nawet konsekwencji w podstawowych zasadach organizacji koncesyjnej uwidaczniają takie przykłady, jak n. p. żądanie od koncesjonarjusza, by był nędzarzem, (świadectwo ubóstwa), a z drugiej strony rozporządzał dużym kapitałem, kredytem i lokalem dla otrzymania koncesji, żądanie powiększania przez koncesjonarjusza zbytu, a z drugiej strony groźba obcięcia rabatu lub rejonu przy powiększonym obrocie, żądania wszelkich udogodnień poborowych dla detalistów (n p. okólnik polecający organom kontroli wyrobić z koncesjonarjuszy kupców, n. p. nakaz sprzedawania detalistom wszelkich żądanych ilości i jakości), a z drugiej strony formalistyczne przepisy pod grozą cofnięcia koncesji, wpisywanie detaliście każdego poboru do książeczki lub zarzut działania na szkodę Skarbu przy podatku obrotowym przez sprzedaż detalistom ilości, które wydały się kontrolerom akcyzowym za wysokiemi.

Te niejasności muszą być usunięte.

W celu wzmożenia zbytu wyrobów tytoniowych i wyparcia wyrobów pochodzenia niemonopolowego konieczna jest:

1. Stabilizacja warunków pracy hurtowni, a to przez:

a) Stabilizację rejonów;

b) Stabilizację koncesji;

c) Wyrażenie zgody na sfinansowanie t. j. rejentalną spółkę, zawieraną przez niezamożnego koncesjonarjusza z finansistą;

2. Ustabilizowanie rabatu według norm nie niższych od obecnych t. j. zasadniczo 3% dla hur-

towej sprzedaży w zależności od miejscowych warunków i odległości od Magazynów państwowych.

3. Uregulowanie kwestji skrzyń i opakowania, nieracjonalnie obciążającej szczególniej hurtownie prowincjonalne;

4. Włączenie wyrobów t. zw. specjalnych (luksusowych) do taryfy ogólnej pod względem rabatów, gdyż obecny ich rabat powoduje znikomy obrót temi wyrobami ze szkodą Monopolu;

5. Zaniechanie rozdrabniania hurtowni, przy określaniu minimalnego obrotu 50-ciu tys. zł. miesięcznie.

6. Możliwie szybkie przystosowanie produkcji Monopolowej do wymagań rynku;

7. Udogodnienia przy poborze wyrobów monopolowych przez:

a) zmianę zbyt formalistycznych przepisów obowiązujących przy poborze towaru detalistom n. p. zezwolenie na sprawdzanie poborów w książeczkach detalistów nie każdorazowo, lecz raz na miesiąc zezwolenie na przesyłkę towaru przy zamówieniu listownym lub telefonicznym i t. p.

b) Nie wprowadzenie w życie podhurtowni w formie zaprojektowanej przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego.

c) Niewymaganie by hurtownik, kredytując detalistom towar żądał od niego weksli gwarancyjnych (zmienność kredytów, bojaźń wystawienia weksli, całkowita odpowiedzialność hurtownika za udzielany kredyt);

8. Zmiana przepisów o karach umownych zbyt surowych i dających pole do drobiazgowości i samowoli przy cofaniu koncesji.

9. Reforma systemu podatkowego w myśl osobnego memorjału;

10. Powołanie przedstawiciela Stowarzyszenia Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce przy opracowywaniu wszelkich zmian przepisów dotyczących handlu wyrobami tytoniowemi.

Utrzymanie poważnego handlu tytoniowego, podtrzymanie samoistnych porządnych sklepów tytoniowych, które w większych ośrodkach, a zwłaszcza w b. dzielnicy pruskiej są niezwykle ważnym czynnikiem obrotu, uchylenie niezdrowej konkurencji, oto są wreszcie kapitalne postulaty zorganizowanego kupiectwa.

Tych zadań nie spełnią nigdy sklepy rządowe lub hurtownie rządowe, gdyż one w samem założeniu nie mogą dostosować się pod względem elastyczności zbytu lub ułatwień kredytowych do potrzeb detalistów i klijenteli. Dlatego też słusznie Rada Zawiadowcza Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego przeciw nim się wypowiedziała.

DO KONCESJONARJUSZY HURTOWNI TYTONIOWYCH ZIEMI WILEŃSKIEJ I NOWOGRÓDZKIEJ.

Dnia 28 listopada 1929 r. o godzinie 15-tej w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 19 (Związek Inwalidów) odbędzie się zebranie organizacyjne Koła Wileńskiego „Stowarzyszenia Koncesjonarjuszy Tytoniowych“ Sekcja Hurtowników.

Z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie ze zjazdu hurtowników dn. 27.X 1929 r. w Warszawie.
3. Wybór Zarządu.
4. Sprawy zawodowe.
5. Wolne wnioski.

Panowie koncesjonarjusze czas najwyższy by samym zrozumieć konieczność organizacji zawodowej i innych zachęcić.

Od Nowego Roku Oddział nasz winien zająć się:

1) Zorganizowaniem biura buchalteryjnego w Wilnie dla wszystkich hurtowni, które nie posiadają odpowiednich sił na miejscu, by prowadzić prawidłową księgowość, co jest koniecznem ze względu na podatek dochodowy.

2) Zorganizowanie poboru i wysyłki towarów z Wilna.

3) Sprawy zaopatrzenia się w druki na rok 1930.

Nie wolno nikomu uchylać się od zebrania *w dniu 28 listopada r. b. o godz. 15-ej.* Wszyscy winniśmy się stawić i radzić nad naszym bytem, który jest poważnie zagrożony.

Za komitet organizacyjny
Stanisław Profic.

Komitet redakcyjny: A. Brynk, S. Dąbrowski, J. Januszkiewicz G. Niezabitowski, W. Pisarski i J. Ziembiński.

WARUNKI PRENUMERATY. Rocznie zł. 5, półrocznie zł. 3, kwartalnie zł. 1.50, miesięcznie gr. 50. — Ceny rozumieją się łącznie z przesyłką.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 400, pół strony zł. 220, ćwierć strony zł. 120, jedna ósma strony zł. 75, jedna szesnasta strony zł. 40. — Ogłoszenia drobne płatne są od wiersza.

Konto P. K. O. Nr. 6994.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Warszawa, Leszno 24.—Redaktor przyjmuje codziennie w godz. od 12-ej do 14-ej po poł. Administracja czynna od godz. 9-ej z rana do 4-ej popołudniu.

REDAKTOR NACZELNY: **Władysław Pisarski.** REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **Stanisław Dąbrowski.**

WYDAWCA: **Stowarzyszenie Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce.**

Zakł. Graf. A. Szlachowicz i Ska, Warszawa, Nowolipie 11. Tel. 321-71.